Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 383 — Środa 16 grudnia 1936 r. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa 1 Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zapowiedź pożogi wojennej na Dalekim Wschodzie

Burza nad Chinami

Rewolta objęła 200.000 żołnierzy — Losy Czang-Kai-Szeka

Całe Chiny śledzą z żywym zaniepokojeniem wydarzenia w prowincji Szensi. Sytuacja jest o tyle groźniejsza, że marsz. Czang-Kai-Szek, którego los nadal nie jest znany, sprawował w praktyce całą pełnię władzy, będąc uosobieniem zjednoczenia narodowego. Bunt wojsk Czang - Sue - Lianga nie był całkowitą niespodzianką dla kół dobrze poinformowanych. Czang - Sue - Liang dowodzi

ARMJĄ O SILE 200.000 ŻOŁNIERZY

pochodzących z Mandżurji, którzy wycofali się do Chin po proklamowaniu państwa Mandżukuo. Armja ta została wysłana przeciwko wojskom komunistycznym, skoncentrowanym w północno - zachodnich prowincjach Chin.

W wojskach Czang-Sue-Lianga od szeregu miesięcy rosło niezadowolenie. Żołnierze, wyczerpani na skutek długotrwałego wygnania z rodzinnych okolic, obawiali się, że zostaną rozproszeni i wysłani partjami do prowincji Fotien. Wielu żołnierzy nie chciało walczyć z komunistami i głośno domagało się

WOJNY Z JAPONJĄ

Pobyt Marsz. Czang - Kai - Szeka w październiku pozornie spowodował uspokojenie. W listopadzie nastąpiło dalsze zaostrzenie stosunków. W całych Chinach zapanowało wielkie podniecenie od chwili zaatakowania prowincjiSui-Juan przez Mongołów, popieranych przez czynniki japońskie. Odbyły się manifestacje antyjapońskie w Pekinie i Szanghaju, zorganizowane przez studentów i inteligencję, należącą do t. zw. „stowarzyszenia zbawienia narodowego". Nawet w łonie Komintangu istnieje ma odłam, sprzyjający idei

PRZYMIERZA Z SOWIETAMI PRZECIWKO JAPONII

Ostatnie wydarzenia w Szensi wskazują, że niektóre czynniki nie cofają się przed niczym celem zmuszenia Rządu do zajęcia nieprzejednanego stanowiska wobec Japonii.

8 WARUNKÓW CZANG - SUE-LIANGA.

Z Nankinu donoszą, że Czang-Sue-Liang miał przedstawić Rządowi centralnemu 8 warunków: zaprzestania walki przeciwko czerwonym, dopuszczenia komunistów do Kuomintangu, jak to było przed rokiem 1927, zawarcia przymierza z Sowietami, stawienia oporu Japonii, utworzenia Rządu Obrony Narodowej, zwołania konferencji „narodowego zbawienia", wolności prasy i amnestii dla więźniów politycznych.

OFENSYWA ZBUNTOWANYCH WOJSK?

Z Szanghaju donoszą, że zaciekła walka toczy się obecnie pod Sienyang w odległości 15 [illegible] na północny zachód od Sian - Fu. — Dywizja wojsk nankińskich broni uparcie Sienyang przeciwko przeważającym siłom powstańców.

SZEF SZTABU GENERALNEGO ARMII CHIŃSKIEJ ZABITY.

Według depeszy, otrzymanej od Czang-Sue-Lianga, szef sztabu generalnego Czang-Kai-Szeka Szien-Ta-Czun popełnił samobójstwo.

W kołach urzędowych Szanghaju panuje jednak przekonanie, iż Czien-Ta-Czun został zabity podczas starcia powstańców w gwardją Czang-Kai-Szeka.

CZANG - KAI - SZEK ŻYJE.

Zięć Czang - Kai - Szeka Soung potwierdza wiadomość, że Czang-Kai - Szek żyje. Zamierza on udać się do Sian - Fu, by wszcząć rokowania w sprawie uwolnienia Czang - Kai - Szeka. Czeka jedynie na rozkazy Rządu.

Całe Chiny z natężeniem śledzą dalszy rozwój sytuacji. W kołach urzędowych chińskich nie przypuszczają, by Czang - Sue-Liang mógł popełnić czyn, który spotkał by się z ogólnym potępieniem. W kołach tych nie przypuszczają, by życiu Czang - Kai - Szeka rzeczywiście groziło niebezpieczeństwo.

Po zajęciu Mandżurii przez wojska japońskie opinja publiczna domagała się skazania Czang - Sue-Lianga przez sąd wojenny za nieumiejętną obronę kraju. Osobista interwencja marszałka Czang-Kai-Szeka uratowała wówczas życie Czang - Sue - Liangowi.

NANKIN SZUKA POMOCY.

Z Nankinu donoszą, że Rząd centralny otrzymuje szereg depesz od prowincjonalnych dowódców wojskowych z zapewnieniami wierności. Depesze takie nadeszły m in. od gubernatorów prowincyj Szantung i Hunan. Prasa chińska jednogłośnie potępia Czang-Sue-Lianga, zarzucając mu, że naraża kraj na wojnę domową i zwiększa niebezpieczeństwo napaści z zewnątrz. Koła polityczne w Nankinie żywią nadzieję, że Marsz. Czang-Kai-Szek zostanie uwolniony i że uda się uniknąć ekspedycji karnej. W szeregu chińskich miast proklamowano stan oblężenia.

NAWIĄZANIE ROKOWAŃ?

Doradca marsz. Czang-Kai-Szeka, Australijczyk Donald odleciał wczoraj rano samolotem do Sianfu. Fakt ten oceniają, jako pierwszą oznakę możliwości porozumienia pomiędzy Nankinem a buntownikami, a conajmniej za objaw, że Czang-Sue-Liang gotów jest nawiązać rokowania, bowiem w przeciwnym razie nie pozwoliłby Donaldowi na przybycie do Sianfu.

WYCZEKUJĄCE STANOWISKO JAPONII.

Minister marynarki japońskiej admirał Nagano i minister spraw zagranicznych Arita byli przyjęci przez cesarza. Omawiano sytuację w Chinach. Reprezentant minist. spraw zagranicznych oświadczył po tej naradzie, że Japonia nie może jeszcze zająć stanowiska wobec wydarzeń w Chinach, ponieważ nie posiada informacji, jak wielkie siły popierają Czang - Sue - Lianga. Japonia ograniczy się na razie do przygotowania obrony interesów i obywateli japońskich na terenie Chin. Na zapytanie, czy w wyniku ujawnionej ścisłej współpracy Czang - Sue - Lianga z komunistami należy spodziewać się wspólnej niemiecko - japońskiej akcji w Chinach, reprezentant ministerjum spraw zagranicznych odpowiedział, że wspólna akcja nigdy nie była brana pod uwagę.

PRASA FRANCUSKA O WYDARZENIACH NA DALEKIM WSCHODZIE.

Prasa francuska w pierwszych komentarzach na temat wydarzeń na Dalekim Wschodzie wypowiada przekonanie, że aresztowanie Czang - Kai-Szeka i bunt Czang - Sue - Lianga należy uważać za

REAKCJE NA PAKT NIEMIECKO - JAPOŃSKI

Antysowiecko nastrojony „Matin" pisze: Bunt Czang - Sue - Lianga wydaje się być dziełem długich przygotowań. Reperkusje chińskiej rewolty wojskowej, a przede wszystkim żądania, jakie zbuntowany marszałek postawił Rządowi nankińskiemu mogą doprowadzić do wytworzenia na Dalekim Wschodzie bardzo naprężonej sytuacji, zwłaszcza o ile japońskie koła wojskowe skorzystają z tej sposobności i zmuszą do ustąpienia Rząd Hiroty, aby całkowicie ująć wła[illegible]

Na froncie w Hiszpanii

Umacnianie pozycyj rządowych

OGÓLNA SYTUACJA BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Agencja Rządu madryckiego donosi, że na froncie madryckim panuje wielki spokój. Na froncie baskijskim oddziały rządowe, operujące na odcinku Alava, zajęły ważną pozycję Alto de Saismendi. Artylerja rządowa bombardowała gwałtownie Villareal.

OBRONA MADRYTU.

Specjalny wysłannik Havasa donosi: Pierwsze linie pozycyj wojsk rządowych w Paseo de Rosales zostały umocnione gęstą siecią drutu kolczastego. W całym szeregu dzielnic Madrytu zbudowano specjalne schrony betonowe. Wszystko to robi wrażenie niezwykle starannego przygotowania się do odparcia mającej się rozpocząć ofensywy powstańczej. W dniu wczorajszym artylerja obu stron zamilkła. W Madrycie i okolicach panuje silny mróz.

Komitet obrony Madrytu ogłosił komunikat, donoszący o zajęciu przez kolumnę płk. Rovila dawnych koszar policji na odcinku Carabanchel.

Na innych odcinkach frontu madryckiego panuje spokój.

ARMIA LUDOWA KATALONII.

Z Barcelony donoszą: Utworzenie regularnego wojska w Katalonii zostało unormowane dekretem, opublikowanym dnia 9 grudnia. Powstaje 12 pułków piechoty i artylerii i 8 oddziałów wojsk pomocniczych. Rzeczoznawcy wojskowi twierdzą, że armia ta odegra wybitną rolę nie tylko z punktu widzenia obecnych działań wojennych, ale również z punktu widzenia sytuacji wewnętrznej przyszłości Katalonii.

NA ODCINKACH ARAGONII.

Z Barcelony donoszą: Na froncie aragońskim panują mrozy, wynoszące od 5 do 6 stopni poniżej zera. Wpływa to hamująco na wszelkiego rodzaju działania wojenne. Korzystając z przerwy w walkach, władze katalońskie rozpoczęły prace fortyfikacyjne, do których są używani przeważnie emigranci z Madrytu.

NA FRONCIE ASTURYJSKIM.

Z Gijon donoszą, że na froncie asturyjskim panuje sytuacja bez zmian. Kapitan la Mehalla Pita Romero, dowódca wojsk powstańczych w Grado został zabity, zaś płk. Martin Alonso został ranny. Deszcze i mgła utrudniają działania wojenne.

FLOTYLLA SOWIECKA W OKOLICY PALMY.

Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że w okolicy Palmy (Majorka) zauważono wczoraj flotyllę sowieckich łodzi podwodnych. — Reuter dodaje, że wiadomość ta pochodzi ze źródeł zupełnie wiary godnych.

ŹRÓDŁA POWSTAŃCZE O SYTUACJI.

Komunikat stacji radiowej w Sewilli donosi: Panujący na większości odcinków frontu spokój pozwala nieprzyjacielowi (t. j. armii ludowej) na umacnianie zajmowanych pozycyj. Jedynie na froncie Alavy zaznaczyła się pewna aktywność, gdzie milicjanci baskijscy (z armii rządowej) przypuścili szereg ataków na Villareal. Na odcinku Siguenza toczyły się walki w okolicy Veguilla. Na południowym froncie doszło do drobnych utarczek na prawym skrzydle w odcinku Estepona.

ECHA OBRAD GENEWSKICH W HISZPANII.

Agencja urzędowa Rządu hiszpańskiego podaje: Hiszpania republikańska śledzi z ogromnym zainteresowaniem obrady genewskie. Prasa poświęca długie komentarze przemówieniu ministra del Vayo i jego oddźwiękom, podkreślając, że energiczne słowa ministra, pozbawione całkowicie momentów egoistycznych, stanowią ściśle odbicie opinii ogółu. Prasa nie wyraża zdziwienia z powodu nieobecności Włoch w Genewie ani z powodu propozycji francusko-brytyjskiej.

SKŁAD DYNAMITU U KSIĘŻY.

W miejscowości Aravaca na froncie madryckim rewizja, dokonana w mieszkaniu dwuch duchownych, wykryła wielką ilość dynamitu, broni i amunicji. Obaj duchowni zostali zatrzymani.

Wczoraj w godzinach popołudniowych lotnicy rządowi strącili samolot powstańczy.

Sprawa Berezy

W dn. 9 grudnia delegacja rodzin osób, „izolowanych" w Berezie Kartuskiej, została przyjęta przez p. wice-marszałka Senatu prof. W. Makowskiego i przez p. wice-marszałka Sejmu Podoskiego.

Delegacja przedstawiła obu wice marszałkom warunki życia osób „izolowanych". Delegacja odniosła wrażenie, że krok przez nią uczyniony nie będzie krokiem bezcelowym.

Niezależnie od naszego stosunku zasadniczego do dzisiejszego Sejmu i do dzisiejszego Senatu, chcielibyśmy szczerze, aby to wrażenie odpowiedziało prawdzie.

Rokoszanie hiszpańscy używają kul dum-dum

Zarządca szpitala angielskiego, ufundowanego przez angielski komitet pomocy lekarskiej dla Hiszpanii, a czynnego na froncie aragońskim, w Granen, przybył tych dniach do Londynu i w rozmowie z przedstawicielem „Daily Herald'a" określił cel swej podróży, jak następuje:

„Rokoszanie używają tylu szrapnell, kul dum-dum (kul wybuchowych) i pocisków wybuchowych, że musimy zaopatrzyć się w pełne urządzenia aparatów promieni X, które kosztować będzie ok. 400 funtów. Przybyłem na krótki czas do Anglii, by drogą zgromadzeń publicznych zebrać niezbędną sumę i po zakupie aparatów natychmiast wrócić do Hiszpanii".

Oświadczenie to p. Sinclair-Loutit'a nie pozostawia wątpliwości, że bandyci faszystowscy istotnie używają kul dum-dum, zabronionych przez prawo międzynarodowe.

Fragment z pogrzebu Leona Wasilewskiego



Obieg banknotów się kurczy

W pierwszej dekadzie grudnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 3,2 do 382,3 mil. zł. Obieg banknotów zmniejszył się o 22,8 do 1.009,7 milionów złotych. Pokrycie złotem wyniosło 32,93%.

Dyskusja polityczna w Senacie

„RZĄD A PARLAMENT".

Jak wiadomo, p. premier Składkowski wygłosił przemówienie w Sejmie, natomiast w Senacie ograniczył się do kilku słów, w których powołał się na swe exposé w Sejmie.

To powołanie się p. premiera na swą mowę w Sejmie dało p. marszałkowi Senatu Prystorowi asumpt do postawienia na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia dyskusji nad oświadczeniami Rządu w Sejmie.

Zagajając posiedzenie p. marszałek Senatu uważał za stosowne wyjaśnić tę sprawę, aby nie było wątpliwości co do tego, że Senat debatuje nad exposé, które nie do niego zostało wypowiedziane i że nie pytany odpowiada.

Wspomniał też p. marszałek o współżyciu reprezentacji narodu z opinią publiczną. Otóż co do tego mamy wątpliwości, czy uda się osiągnąć takie współżycie pomiędzy tym, co p. marszałek nazywa reprezentacją narodu a opinią publiczną.

W podobny ton uderzył również następny mówca w Senacie, prof. Wacław Makowski, mówiąc o przejęciu przez społeczeństwo odpowiedzialności za Państwo.

Jest to co najmniej dziwne w ustach p. Makowskiego żądanie.

Z jednej bowiem strony obóz, który p. Makowski reprezentuje— nie ma na tyle zaufania do społeczeństwa, że pozbawił to społeczeństwo prawa decydowania, kto je ma reprezentować, a z drugiej przerzuca się na to społeczeństwo które o niczym nie może samo decydować, tak wielką rzecz, jak odpowiedzialność za Państwo.

Mówiąc o współczesnych ustrojach, p. Makowski zaznaczył, że mając obok siebie państwa totalne z jednej strony, a z drugiej stary liberalizm francuski, Polska wytknęła już własną zasadniczą linię w konstytucji 1935 r. Zdaje się, że prof. Makowski znalazłby się w kłopotliwej sytuacji, gdyby miał tę „własną linię" w sposób przystępny i zrozumiały zdefiniować.

SPÓR O TESTAMENT.

Już następny mówca sen. Rostworowski miał wątpliwości, czy duch nowej konstytucji jest należycie przestrzegany. Wzajemny stosunek Rządu i obu Izb został potraktowany raczej żartobliwie w przemówieniu p. premiera, problemu rozgraniczenia kompetencji poszczególnych władz, co było jedną z głównych trosk marszałka Piłsudskiego, nie porusza. Nawiasem mówca zaznacza, że nie podoba mu się wyrażenie, użyte przez p. premiera o „przebiczowaniu" 60 ustaw. Zagadnienie jakości i wartości pracy ustawodawczej należy — zdaniem mówcy— stawiać wyżej, aniżeli jej tempo. P. senator Rostworowski zarzuca Rządowi, że nie dotrzymał zobowiązania, iż z pełnomocnictw będzie korzystał tylko w wypadkach konieczności państwowej. Rząd w działalności dekretowej poszedł dalej, niż pozwalały pełnomocnictwa i zalecenia Izb. Jako przykład mówca przytacza zagadnienie służby pracy, które zostało ujęte w ramy ustawowe bez udziału Izb (oklaski).

Sen. Rostworowski zapytuje — czy jest to lojalne wobec Izby, — kiedy używa się pełnomocnictw, już na progu nowej sesji bez koniecznej potrzeby, ale wbrew wyraźnej woli mocodawców?

To jest lekceważenie już nie Izb Ustawodawczych, ale samej konstytucji.

Sen. Rostworowski deklaruje się w końcu jako wykonawca i strażnik testamentu marszałka Piłsudskiego, bo oto co powiada przedstawiciel konserwatystów — zwracając się do p. premiera Składkowskiego:

„Jest Pan autorem ślicznej książki „Strzępy Meldunków", książki ślicznej, bo jest dokumentem wierności żołnierskiej doprowadzonej do najwyższego samozaparcia. Z książki tej bije wielka miłość do tego człowieka, któremu Pan Generał poświęcił ofiarnie służbę całego swojego życia. Niech Pan zechce zrozumieć, Panie Generale, i niech Pan pamięta, że są w Polsce ludzie, którzy swoje przywiązanie i wierność dla pamięci Marszałka rozumieją, jako obowiązek bronienia Jego dzieła, jako stanie na baczność wobec tego, co jest Jego testamentem najautentyczniejszym, wobec konstytucji kwietniowej".

KRÓTKA PAMIĘĆ P. SENATORA

Sen. Artur Śliwiński mówi o krytyce naszego parlamentu, że nie odzwierciadla on różnych prądów nurtujących w społeczeństwie że posłowie i senatorowie nie chcą się zrzec mandatów, bo wygodnie im jest korzystać ze swoich prerogatyw i diet.

Zarzut stary, jak starym jest polski parlament. Zapomniał tylko p. Śliwiński dodać, że pierwsi bronią tą wojować zaczęli pp. „sanatorzy" i prasa „sanacyjna", za poprzednich sejmów.

Mówca ostro atakuje obóz narodowo - „radykalny", wytyka starszemu społeczeństwu, że nie umie wpłynąć na nastawienie młodzieży oraz stwierdza, że skrajny nacjonalizm, wróg komunizmu — ma wielką cechę z nim wspólną: oba prądy nie są polskiego pochodzenia.

Mówca nie wierzy, by lepiej było, gdyby wróciły do parlamentu dawne stronnictwa i oczekuje od Rządu stanowczych oświadczeń w sprawie Gdańska.

**

Taki był początek debaty. „Elita" ujawniła swoje... niezadowolenie.

**

Nastąpiła dyskusja dalsza.

DUCH CZY SIŁA?

Senatorowi Ewertowi chodzi o to, by wraz z poprawą gospodarczą poprawiła się psychika obywatela.. Obawia się, że dusza Ludu polskiego może stracić odporność na agitację wywrotową. — Czy same środki polityczne są dostateczne? — pyta senator Ewert.

„Gdyby pięść zdolna była pokonać ducha, to po 125 latach bez względnej „pracy" zaborców nie siedzielibyśmy w tej sali jako obywatele wolnej Rzeczypospolitej". tej".

SŁOWA UCZCIWE

Sen. Fleszerowa powiada, że mamy wprawdzie wolność słowa i sumienia, ale w rzeczywistości wolności tych nie ma. Z ambon rozlegają się określenia: „bolszewizm" i „komunizm" pod adresem nauczycieli, którzy ośmielają się odśpiewać „Czerwony Sztandar", lub posłuchać audycji z Z.S.S.R.

Zapytuje na jakiej podstawie ksiądz prymas Hlond daje wywiady o polityce zagranicznej?

„Nie dziwota, że w takiej atmosferze rodzi się tęsknota do powrotu Torquemady. Są to przejawy ducha niewoli. Takim tworem ducha niewoli jest także obóz odosobnienia w Berezie".

„Miało to być odosobnienie wychowawcze na 3 miesiące, a tymczasem siedzą tam ludzie po dwadzieścia kilka miesięcy, bici i poniżani. Straszny ból chwyta za serce na takie załamanie się całej ideologii duszy polskiej".

„Zaczyna pachnieć średniowieczem — powiada sen. Fleszarowa —W pewnym wyroku sądowym zaznaczono, że dotknięty został człowiek „warstwy wyższej" przez człowieka „warstwy niższej".

„Gdzie — zapytuje mówczyni — ustawodawstwo polskie mówi o „warstwach" i przywilejach. Otumanione społeczeństwo milczy, ale to nie znaczy, że się z tym godzi".

„PROSTE ROZWIĄZANIE".

Sen. Zbierski znajduje w nowej konstytucji lekarstwo na wszystkie dolegliwości, nie wyłączając kwestii żydowskiej. Pierwszym warunkiem konsolidacji społeczeństwa jest — zdaniem mówcy — zlikwidowanie wszystkich dotychczasowych partii politycznych — bo wszystkie do siebie podobne (???). Na ich miejsce wejść muszą inne organizacje polityczne, które winny skupić wszystkich Polaków. Jednym słowem p. senator domaga się... „upartyjnienia" całego narodu.

**

Mowę p. Fleszarowej podkreślamy z całkiem szczerem uznaniem. Dajemy treść mowy według djarjusza senackiego.

Strajk w Wełnowcu

W fabryce farb „Signia" w Wełnowcu wybuchł strajk okupacyjny całej załogi.

Przyczyną strajku były ciężkie warunki pracy i płacy oraz niewłaściwe traktowanie załogi.

Strajkiem kieruje rada załogowa Do Wełnowca przybyli przedstawiciele związku klasowego.

Wielki pożar pod O.kuszem

W nocy na 13 b. m. wybuchł pożar w fabryce papieru „Klucze" pod Olkuszem. Pastwą ognia padło około 50 tonn papieru, wartości ok. 30 tysięcy zł. budynek magazynowy spłonął.

Przegląd prasy

MOWA P. RADZIWIŁŁA. ATAK NA RZĄD. POLITYKA ZAGRANICZNA

W sobotę w Krakowie odbył się w Grand - Hotelu obiad „Przyjaciół „Czasu", t. zn. Koła konserwatystów. Był poświęcony pamięci ś. p. profesora Jaworskiego, znanego polityka konserwatywnego i uczonego. Zabrał głos polityczny przywódca konserwy p. Janusz Radziwiłł, i wygłosił szersze konserwatywne „expose" polityczne.

Chwalił „Czas", sławił pamięć prof. Jaworskiego. A po tem przeszedł do kwestyj aktualnych — i zaatakował rząd... Ale za co? Po pierwsze, powiada, odradza się partyjnictwo (!) i znajduje sobie poparcie u niektórych członków gabinetu (?!) A po drugie, powiada, nie są szanowane prawa „parlamentu" (oho!) — Sprawę np. lasów zupełnie wyeliminowano spod jego kontroli. Jest to próba „zwężenia uprawnień parlamentu" (!!) i t. d.

Znamy, znamy tą płytę. Ma (jak każda płyta!) dwie strony: na jednej próba zastrzyku wigoru temu właśnie, obecnemu sejmowi, aby broń Boże, nie przyszedł sejm inny, prawdziwy, ludowy, a na drugiej — atak na min. Poniatowskiego za parcelację itp.

Nic ciekawego, stary kawałek. Mówca gwałtownie atakuje, wedle znanych klerykalnych wzorów, Z. N. P., t. zn. związek nauczycielski, powołując się na jakieś nieznane przemówienie antyreligijne jakiegoś nauczyciela. „Słyszałem, powiada mówca, o pewnym zebraniu na prowincji" itd. Czy to aby zostało sprawdzone — to „słyszałem"?

Wreszcie polityka zagraniczna. Mówca — rzecz jasna — bardzo chwali obecny kierunek tej polityki, i mówi tak:

Jeżeli w tym roku pan Marszałek Śmigły - Rydz witany był w Paryżu tak serdecznie przez rząd, jeżeli był witany tak entuzjastycznie przez społeczeństwo francuskie, to z pewnością było to wyrazem sympatii osobistej dla niego, ale było to też rezultatem przez szereg lat prowadzonej polityki zagranicznej (!) która właśnie takie a nie inne stanowisko Polsce wyrobiło, tworząc takie okoliczności, że reprezentant Polski w ten a nie inny sposób mógł być witany we Francji.

Jest to poprostu — niestety — niezgodne z prawdą. Nie jest bowiem tak, że polska polityka zagraniczna była mile we Francji widziana i przygotowała wizytę marszałka Śmigłego - Rydza, lecz odwrotnie wizyta była tam, we Francji zrozumiana właśnie jako zwrot dotychczasowej jednostronnie prohitlerowskiej polityce. A więc nie jest prawdą, że ta polityka „wyrobiła" Polsce takie stanowisko". Wręcz odwrotnie — powodzenie polskiej rewizyty było związane z nadzieją, że dotychczasowy kierunek już się kończy.

A tymczasem mówca, polecając Polsce unikanie przystąpienia do obu istniejących „bloków" powiada:

Jest ta polityka zgodna zresztą z polityką naszej sojuszniczki Francji, polityka która została uznana i poparta przez Anglię. Wszystko to jest logiczną konsekwencją tej linii politycznej, która została wytknięta jeszcze za życia Marszałka".

„Zgodną z polityką Francji"? Mówca ma jakieś dziwne pojęcie o poglądach Francji. Lepiej się zna na Niemcach, których kilkakrotnie cytuje. Czy polega na zdawkowych słowach p. min. Delbosa z ostatniego exposé? Francja do dziś dnia ma jeszcze pewne wątpliwości...

Pod względem ustrojowym mówca nie chce ani komunizmu ani nacjonalizmu (faszyzmu?)

„INTRYGA" PANI SIMPSON. „REWELACJE"

Podłoże królewskiego dramatu w Anglii należycie wyjaśnił dopiero ONR-owy tygodnik „literacko-artystyczny" „Prosto z mostu". Żydzi wysunęli panią Simpson, aby uzyskać przez króla rozszerzenie swych praw w Palestynie.

Prasa żydowska całego świata z naciskiem podkreśla żydowskie pochodzenie pani Simpson po matce, z domu Montagu. Chwali się również tym, że mr. Simpson jest Żydem Rola pana Simpsona wygląda bardzo dwuznacznie: łatwość, z jaką udzielił żonie rozwodu, zwłaszcza zaś jego stosunek do przyjaźni żony z królem przed rozwodem, nasuwa nieodparcie przypuszczenie, że król Edward miał w nim raczej pomocnika, niż przeciwnika.

Jakiej nagrody mogą się za to spodziewać współplemieńcy mr. Simpsona, rozsiani na całym świecie? Trzeba pamiętać, że Anglia sprawuje mandat nad Palestyną...

Bardzo subtelnie to uleie... Ale król spłatał Żydom psikusa, bo zrzekł się tronu. I cóż teraz, panie Simpson z „Prosto z mostu?

Żart czy obłęd?

K. CZ.

Dalsza okupacja Abisynii

Rozstrzelanie syna Rasa Kassy

Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Okupacja i organizacja polityczna zachodnich i południowo - zachodnich terytoriów Abisynii rozwija się pomyślnie. Oddział dowodzony przez płk. Primavalle, osiągnął linię rzeki Huasz, — gdzie oddziały powstańcze zostały pobite i odniosły ciężkie straty W rejonie Dee Gogob oddział płk. Malta zaskoczył wojska Dedzaza Taie Gubelatie, który zrezygnował z walki i złożył akt poddania i broń wraz ze wszystkimi dowódcami.

W KRAJU GALLA I SIDAMO.

Gubernator kraju Galla i Sidamo gen. Geloso obrał za stolicę kraju m. Gimma i niezwłocznie przystąpi do organizacji politycznej i administracyjnej powyższych terytoriów. (PAT.).

W PUSZCZACH NEGHELLI.

Agencja Stefani donosi z Addis Abeby, że oddział włoski pod dowództwem gen. Navarrini wyrąbuje obecnie siekierami drogę z Neghelli do Irgalem po przez wiekową dziewiczą puszczę. W miarę posuwania się oddziału budowana jest droga kołowa, która połączy kraj Sidano z Somalią wzdłuż trasy o 300 km. krótszej niż obecna.

ROZSTRZELANIE SYNA RASA KASSY.

Według informacji Havasa, Dedlaz Ouondo Kassa syn Rasa Kassy, który swego czasu uczynił akt poddania się władzom włoskim — zaatakował na czele oddziału posterunek włoski, został jednak pokonany i następnie rozstrzelany.

Kłótnie w rodzinie faszystowskiej

Antywęgierska kampania niemiecka

Prasa węgierska poświęciła w ostatnich dniach wiele uwagi kilku artykułom pism niemieckich, utrzymanym w tonie nieprzychylnym dla Węgier, jak znany artykuł Rosenberga w „Voelkischer Beobachter" określający stanowisko Niemiec wobec dążeń rewizjonistycznych. Dzienniki węgierskie zajęły się szczególnie artykułem tego samego pisma na temat polityki przedwojennej Węgier wobec Chorwatów. Prasa węgierska stwierdza bezpodstawność zarzutów dziennika niemieckiego, pomawiając autora o brak znajomości historii stosunków węgiersko-chorwackich.

W artykule wstępnym, poświęconym tej kwestii, „Magyarsag" podkreśla, że antywęgierskie wystąpienia prasy niemieckiej przybrały już charakter planowej kampanii. Opinia publiczna Węgier z rozczarowaniem i bolesnym zdziwieniem śledzi tę akcję, rozwijaną przez dawnego sprzymierzeńca wojennego w chwili, gdy słuszne dążenia Węgier zyskują coraz więcej zwolenników w Europie. Ukazanie się w urzędowym piśmie niemieckim artykułu, występującego w obronie Chorwatów, którzy rzekomo i pod obecnymi Rządami doznają ucisku, wskazuje — zdaniem dziennika — na niezadowolenie Niemiec w związku z próbami porozumienia włosko - jugosłowiańskiego. (PAT.).

Pokwitowania

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w myśl wezwania z dn. 14. VIII. 1936 r

Bezimiennie zł. 4, Stowarzyszenie b. więźniów politycznych złotych 30.30, Grupa robotników zł. 2.50, Pracownicy Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci na Żoliborzu złotych 30.11, Chłopi z Brzostowicy zł. 25, Izydor Maksymik w Grzybowicy, wieś Zabłotce zł. 1.40, Grupa młodzieży antyfaszystowskiej w Tarnowie zł. 25, Józef Papla w Wadowicach zł. 4, Robotnicy Zw. Zaw. Przemysłu Spożywczego w Górze Kalwarii zł. 2, A. Dąbrowski w Górze Kalwarii zł. 2, J. Dąbrowska w Górze Kalwarii zł. 1, M. Grajfman w Górze Kalwarii zł. 2.

Na wpis szkolny dla W. Z.

Bezimiennie zł. 10.

Na fundusz prasowy.

Józef Kozłowski w Dąbrowie Górniczej zł. 3.

Witold Korniłowicz zł. 4.

Na pomnik Ign. Daszyńskiego

Józef Papla w Wadowicach złotych 5.

Na rodziny po poległych robotnikach w Krakowie.

Józef Papla w Wadowicach złotych 4.

Na Centralny Robotniczy Instytut Kultury Fizycznej im. dr Jerzego Michałowicza.

Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi złotych 100.

Na dom robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego.

Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi złotych 250.

Do uznania Redakcji.

Bezimiennie zł. 2.

Dla uczczenia pamięci min. Leona Wasilewskiego dr. Józef Żmigrodzki w Kaliszu zł. 15.

Dla biednych dzieci po poległych robotnikach m. Lwowa

Chór kościelny w Cukrowni Ostrowy k. Kutna zł. 18.

Wzrost zachmurzenia

Przewidywany przebieg pogody dn. 15 grudnia: Rano chmurno i miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenia, a w godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Nocą lekki mróz, dniem temperatura nieco powyżej zera. Umiarkowane, a na wybrzeżu dość silne wiatry z kierunków południowych, w górach możliwy halny.

Górnicy o swych postulatach

W poniedziałek odbyła się w Katowicach konferencja informacyjna p. dyr. Klotta z przedstawicielami związków górniczych. P. Klott chciał zorientować się co do nastrojów wśród mas robotniczych.

Przedstawiciele związków podkreślili konieczność usunięcia uchybień w rodzaju zbyt wygórowanych norm wydajności pracy i t. p., pogarszających bezpieczeństwo pracy, podkreślili również konieczność rychłego załatwienia postulatu skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie.

P. dyr. Klott obiecał zająć się energicznie postulatami górników.

Czy p.p. min. zainteresują się tą sprawą?

W Warszawie odbyło się zebranie pracowników sklepowych branży winno - kolonialnej i spożywczej, na którym poruszono ciężkie warunki ich pracy.

Pracownicy sklepów winno-kol i spożywczych pracują po 15 i więcej godzin dziennie, nie mają czasu na korzystanie z urządzeń kulturalnych, czytanie pism i książek, na dokształcanie się, na pójście do łaźni, kina, teatru. W soboty, zamiast krócej, pracują o dwie godziny dłużej.

Praca ich nie kończy się z chwilą zamknięcia sklepów, ale dopiero w parę godzin później, po uprzątnięciu, zapakowaniu i przygotowaniu towarów do ekspedycji na dzień następny.

Drzwi sklepów kolonialnych otwarte są przez całą zimę, personel często niedostatecznie ubrany marznie na mrozie. Zebrani pracownicy postanowili odwołać się do ministra spraw wewnętrznych i opieki społecznej, aby zajęli się uregulowaniem warunków pracy w sklepach winno-kolonialnych i spożywczych. (PRESS).

Los dziennikarzy w Niemczech

Według nowego zarządzenia ministra propagandy Goebbelsa wszyscy współpracownicy wychodzących w Niemczech dzienników i tygodników muszą być członkami partii hitlerowskiej.

Jeszcze przed Nowym Rokiem przeprowadzona będzie kontrola list współpracowników wszystkich czasopism i wydalone będą z pracy osoby, które nie odpowiadają zarządzeniom Goebbelsa.

(PRESS).

Na marginesie

Z fałszywej perspektywy

Chciałbym zwrócić uwagę na pewien błąd, powtarzany dość systematycznie przez t. zw. popołudniową prasę informacyjną stolicy i przez duży odłam prasy prowincjonalnej. Błąd polega na tym, że jakieś zjawisko, w istocie **zupełnie drugorzędne,** gdy idzie o rzeczywisty układ stosunków społeczno-politycznych kraju, wyolbrzymia się raptem do rozmiarów zdarzenia epokowego; powstaje „sensacja" niezwykła i kończy się, jak wszelkie „sensacje" takiego typu... mnóstwem dymu bez żadnego prawdziwego ognia.

Pozostaje wszakże skutek ujemny: czytelnik odnośnego dziennika zaczyna oceniać różne sprawy ze zgoła fałszywej perspektywy, a przemian i wypadków, naprawdę ważnych, nie spostrzega, aż go coś trzaśnie mocno a zrozumiale pałką po głowie.

Przytoczę parę przykładów z dziedzin, w których nie mogę być podejrzany o żadną stronniczość.

Wychodzi w Warszawie „A.B.C.", wychodzi „Jutro", wychodzi „Podbipięta"; razem z „Gońcem Warszawskim"—są to takie swawolne i niezdyscyplinowane oddziały „wolontariuszy", hasających i hałasujących obok armii regularnej, którą stanowi siła masowa i realna ruchu t. zw. narodowego — Stronnictwo Narodowe. Kto ni stąd, ni zowąd zaczyna ludziom wmawiać, że fronda „A.B.C." akurat rozbija Stronnictwo Narodowe, że grupa „narodowo-radykalnych" akademików warszawskich, — to taki samodzielny, odrębny kierunek, zdolny do samoistnej roli w polskim życiu, — ten poprostu odbiera tym ludziom trzeźwy pogląd na rzeczy. Bo realnie — my, przeciwnicy ruchu „narodowego", tego, co określamy, jako „faszyzm endecki", — mamy do czynienia w masach prawie wyłącznie tylko ze Stronnictwem Narodowym. To jest przeciwnik. Poza nim zaś, jak na pustyni: olbrzymia chmura piasku i zgiełk niesamowity; myślałbyś, że pędzi korpus kawalerii; a tymczasem, gdy piasek opadnie, ujrzysz dziesięć wielbłądów i ośmiu wrzeszczących Beduinów.

**

Przykładu drugiego dostarczy mi p. Regnis, feljetonista „Naszego Przeglądu". Czytam jego sprawozdania sejmowe i wiem — dzięki nim — doskonale, na kogo zmarszczył brew p. Miedziński, a kto zmarszczył brew na p. Miedzińskiego, komu z ministrów chce zrobić kawał p. Kozłowski i jakie ma z konserwatystami kłopoty p sen. Malski. P. Prystorowa wydaje mi się Egerią systemu, p. Hoppe—niemal postacią miarodajną wśród mas pracowniczych, p. Dudziński — wodzem antysemityzmu polskiego.

A przecie to wszystko jest nieprawda.

P. Hoppe reprezentuje najwyżej sam siebie, p. Dudziński wtóruje cieniutko z trybuny sejmowej zgoła innym, potężnym chórom, całą „naprawę", jako „ruch masowy", możnaby ulokować bez trudu przy kilku stołach zjazdu „Zetowców", konserwatyści, gdyby ich puścić samotnie do wyborów swobodnych i powszechnych, nie zdobyliby — idę o zakład!—ani jednego mandatu... System — to Rząd, to aparat państwowy, ale nie ulica Wiejska i nie rozbitki dawnego B. B. W. R....

Pozostaje „znak zapytania" p. Koc i jego „sztab". Co zrobi i co robi p. Koc? Pan Bóg wie!... Cokolwiek o tych tajemniczych poczynaniach pisano,—tylekroć owym pisaniom zaprzeczano. [illegible]

Tu jesteśmy w samej rzeczy wobec zagadnienia, sięgającego głęboko w rzeczywistość polską... Ale tylko tu...

**

Ujmowanie zjawisk społeczno - politycznych z fałszywej perspektywy — to duża wada części prasy w Polsce. Bo ludzie powinni wiedzieć, gdzie istnieją realne, złe czy dobre, siły, gdzie się toczą prawdziwe, nie fikcyjne, walki.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Na froncie akademickim

POKŁOSIE ZAJŚĆ ENDECKICH NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

(as) Groteskowa blokada Uniwersytetu Warszawskiego, bicie studentów Żydów łomami i kastetami przynoszą już gdzie nie gdzie... skutki. Narazie ukarano sprawców zajść tylko w Wyższej Szkole Budowy Maszyn im. Wawelberga i Rotwanda. Rada pedagogiczna tej szkoły w składzie profesorów Zakrzewskiego, Surmackiego i Kwiatkowskiego ukarała następujących studentów: Sygnatowicza i Kaweckiego zawieszeniem na przeciąg 2-ch lat, Finkielsztajna, Tochtermana, Wałachowskiego, Luterka zawieszeniem na przeciąg jednego roku. Studentom Michaelowi i Kampe udzielono ostrzeżenia, że w razie brania udziału przez nich w zajściach studenckich zostaną z uczelni relegowani. Żądania oddzielnych miejsc dla studentów Żydów uznała Rada pedagogiczna za zachowanie się niezgodne z regulaminem szkoły. Z tego to powodu udzieliła nagany studentom Sztabce, Tratkiewiczowi i Sadowskiemu, ostrzegając ich, że dalsze tego rodzaju zachowanie spowoduje usunięcie ich z uczelni.

Pozatem relegowano z uczelni studentów zatrzymanych przez policję na terenie Uniwersytetu podczas blokady. Studenci ci składają podania do rady pedagogicznej o darowanie im kary, tłumacząc się, że byli zatrzymani poza Uniwersytetem.

Studenta Finkielsztajna ukarano za fałszywe informowanie prasy.

Studenci zawieszeni na przeciąg 1 i 2 lat są sprawcami pamiętnej bójki po której zawieszono wykłady na W. S. B. M. Poraniono wtedy ciężko dwóch studentów - Żydów oraz zdemolowano lokal Wzajemnej Pomocy st. Żydów.

Takie są skutki awantur. Ukarano naprawdę dotkliwie kilkunastu studentów. Niektórzy opuszczą wogóle Uczelnię inni stracą rok czy dwa drogiego dla nich czasu. Dużo wysiłku, dużo pieniędzy zapewne nie bardzo zamożnych rodziców pójdzie na marne.

A czy zostali ukarani prawdziwi sprawcy zajść?

Z ŻYCIA ORGANIZACJI LEWICOWYCH

Największą organizacją akademicką skupiającą młodzież socjalistyczną jest Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie. Związek stoi na stanowisku wychowywania młodzieży akademickiej w duchu klasowym. Z. N. M. S. współpracuje z ruchem robotniczym przez Polską Partię Socjalistyczną, Klasowe Związki Zawodowe i Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Na terenie Wyższych Uczelni Z. N. M. S. dąży do obniżki opłat, zwiększenia ilości stypendiów i odroczeń, Walczy o przywrócenie autonomii i o demokratyzację wyższych uczelni.

Pracę nad pogłębianiem światopoglądu socjalistycznego Z. N. M. S. prowadzi przez Sekcję Samokształceniową.

O terminach referatów każdorazowo są ogłoszenia w prasie. (as)

Po zgonie Leona Wasilewskiego

Napływają wciąż jeszcze depesze i listy ze słowami współczucia po zgonie Leona Wasilewskiego. Bardzo serdeczne listy nadesłały kierownictwa Socjalnej Demokracji Ukraińskiej w Polsce, Poale - Sion; depeszę Rady Zawodowej w w Równem przytaczamy dosłownie:

„Dalekie kresy pracujące chylą czoło nad grobem tego, co było śmiertelne w Leonie Wasilewskim, strażniku legendy Polski walczącej".

PODZIĘKOWANIE

Niniejszym składamy serdeczne podziękowanie za udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci tow. Leona Wasilewskiego orkiestrom Straży Ogniowej m. st. Warszawy i Związku Zawodowego Elektrowni Warszawskiej, oraz Ob. Kapelmistrzom Szymczakowi i Turczyńskiemu, a nadto Plutonowi Honorowemu Straży Ogniowej m. st. Warszawy.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Francja jeszcze raz daje dowód dobrej woli

W wywiadzie udzielonym specjalnemu wysłannikowi „News Chronicle", premier Blum oświadczył m. in., „Francja gotowa jest i pragnie pomóc Niemcom, aby powróciły do normalnego życia gospodarczego, o ile Niemcy przez wyrażenie zgody na ogólny poziom rozbrojenia pomogą Europie powrócić do normalnego życia politycznego. Dla osiągnięcia tych dwóch stadjów, tak ściśle ze sobą związanych, żaden wysiłek nie jest zbyt wielki". (PAT.).

Po strajku głodowym na kopalni „Wujek"

Górnictwo węglowe Polski wymaga przebudowy od samych podstaw

W interesie Państwa, w interesie Polski Pracującej trzeba skończyć z gospodarką rabunkową kapitalistów

Artykuł nasz dzisiejszy pióra tow. J. Stańczyka, sekretarza generalnego Centralnego Związku Górników, jest niejako uderzeniem w ostatni dzwon na trwogę. Tow. Stańczyk, biorąc za punkt wyjścia tragedję kopalni „Wujek", przedstawia raz jeszcze w sposób jaskrawy i oczywisty całą niemożliwość dalszego utrzymywania tych stosunków, które panują w górnictwie węglowym Polski. Czas, by zrozumiano, że te stosunki zadają cios za ciosem obronność Państwa Polskiego. Red.

Rozpaczliwy głodowy strajk załogi kopalni „Wujek" nie może być potraktowany, jako jakiś zatarg lokalny. Taka ocena tego dramatycznego starcia byłaby wysoce lekkomyślną. Już pobieżna choćby analiza przyczyn zatargu na kopalni „Wujek" wykazuje nam, że należy się spodziewać z całą pewnością takich samych zatargów i na innych kopalniach. Na wszystkich bowiem kopalniach są mniej więcej takie same, jak na kopalni „Wujek", nieznośne i niemożliwe do utrzymania warunki pracy.

KOPALNIA „WUJEK".

Zobaczmy więc, czego domagała się załoga kopalni „Wujek"? O co musiała prowadzić rozpaczliwy — głodowy strajk?, będziemy teraz mieli ponury obraz warunków pracy w całym naszym górnictwie węglowym. Strajkująca załoga domagała się: 1) obniżki zbyt wysoko ustalonej normy urobku i podniesienia akordowych stawek przy urobku węgla; 2) zwiększenia obsady na filarach z 3 na 4, a na chodnikach z 2 na 3 ludzi; 3) dostawy drzewa na zabudowę do dalszych miejsc pracy; 4) osobnego wynagrodzenia za wymianę stempli i kap, w miejscach silnego ciśnienia na stropy; 5) doprowadzenia powietrza do takich miejsc pracy, gdzie robotnicy nie mogli pracować z braku powietrza! 6) dostarczenia zimnej wody do picia na miejsca pracy o wysokiej temperaturze; 7) zabezpieczania pracujących przed nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy, przez prowadzenie zaniedbanych obecnie robót zabezpieczających, których wykonywania wymaga bezpieczeństwo życia pracujących!

Zdaje mi się, że nawet zupełny laik, człowiek który nigdy nie był w kopalni i zupełnie nie zna warunków pracy w górnictwie, zapyta przerażony: jak to! czyżby górnicy polscy aż głodowym strajkiem musieli zdobywać trochę powietrza i wody do picia przy swojej ciężkiej pracy?

Czyżby strajkiem trzeba było wymuszać na przedsiębiorstwie, by im zabezpieczało minimum bezpieczeństwa życia przy z natury swojej, niebezpiecznej pracy górniczej?

Jak to może być, by w okresie takiego nadmiaru bezrobotnych górników, w czasie masowego stosowania urlopów turnusowych i „świętówek" górnicy musieli głodowym strajkiem domagać się zwiększenia obsady miejsc pracy?

Laik pomyśli.—Ale to chyba takie nieludzkie warunki pracy panują tylko na owej nieszczęsnej kopalni „Wujek". To chyba taki wyjątkowo drastyczny i wogóle wyjątkowy wypadek na jednej tylko kopalni.

TO SYSTEM.

Nie! Nie! To nie wyjątek. Takie same stosunki, jak na kopalni „Wujek", są systemem w całym górnictwie węglowym. Mogą zachodzić tu i tam drobne odchylenia, ale w całości stosunki ujawnione w tak dramatyczny sposób na kopalni „Wujek" są wykończonym, aż do szczegółów systemem w całym górnictwie. Rodowód zaś tego systemu wyzysku pracy ludzkiej, systemu lekceważenia zdrowia i życia pracujących, systemu oszczędzania nawet na wodzie i powietrzu, jest we wszystkich kopalniach ten sam.

„SPOSOBY" NA KRYZYS.

Z chwilą wejścia Polski i świata w okres kryzysu, rozpoczął przemysł węglowy politykę bezwzględnego nacisku na redukcję kosztów wydobycia węgla. Zaczęto od najłatwiejszej, ale i od najniebezpieczniejszej dla robotników, a jak się dziś okazuje i dla samego przemysłu, strony. Obniżono w bezwzględny sposób płace i w równie bezwzględny sposób śrubowano wydajność pracy. Obok tego redukowano masowo załogi, by przy zredukowanej obsadzie dawały jaknajwyższe wydobycie.

Robotnicy, zagrożeni wyrzuceniem z pracy, przeklinali po cichu, zgrzytali zębami i zaciskali w bezradnej wściekłości pięście, ale pracowali, jak mogli, na ile im sił starczyło. Dawali póki mogli podnoszone coraz wyżej normy wydobycia. I szło tak rok za rokiem. Załogi szybko topniały. **Wydobycie zaś utrzymywało się w porównaniu z gwałtownym spadkiem załóg na nieproporcjonalnie wysokim poziomie.**

OTO CYFRY!

Następujące zestawienie wykazuje to aż nazbyt jaskrawo: jeżeli przyjmiemy wydobycie urobku w roku 1929 — na 100% to — otrzymamy spadek wydobycia na 62% tylko w roku 1935.

Spadek załóg zaś ze 100% w roku 1929 osiągnął 47% w roku 1935 i to z uwzględnieniem świętówek i urlopów turnusowych. Dyrekcje kopalń, zapatrzone w ten tak łatwy sposób redukowania kosztów wydobycia, rozpoczęły wzajemny wyścig w śrubowaniu wydajności pracy i w redukowaniu załóg. Najniższe koszta wydobycia, najwyższa wydajność pracy, stały się specjalnym tytułem do dumy i uznania. Nikt się nie zastanawiał, czy załogi wytrzymają na dłuższy czas to szalone tempo pracy. Czy kopalnie, ogołocone z wymaganej naturalnym procesem pracy obsługi, nie staną za kilka lat zdewastowane i niezdolne do dalszej produkcji. Kierownik kopalni czy oddziału pracy, który nie umiał wydobyć dziś, bez myśli o jutrze, maksimum wysiłku i wydajności pracy ze „swoich" robotników, który nie umiał wykazywać coraz większej produkcji przy coraz mniejszej załodze, który liczył się z jaką taką normalną odbudową pokładów, z jakim takim racjonalnym prowadzeniem robót, dyktowanym chociażby tylko względami bezpieczeństwa kopalni i pracujących w niej ludzi,— był i jest nadal uznawany za... niedołęgę i traktowany jako „bezwartościowy" fachowiec. Powszechna metoda wypłacania kierownikom kopalń i poszczególnych robót premij za wysokie wydobycie działa, jak narkotyk, doprowadza wszystkie stopnie dozoru, od najniższej do najwyższej komórki, do prawdziwego szału w napędzaniu robotników do coraz to intensywniejszej pracy. Można zaryzykować — bez obawy zarzutu o przesadę — twierdzenie, że gdyby nasze Urzędy Górnicze zaczęły działać, jak tego wymagają przepisy policyjne ustawy górniczej o prowadzeniu robót górniczych, to wszyscy kierownicy kopalń znaleźliby się w kryminale.

ALE SKOŃCZYŁO SIĘ.

Wszystko ma jednak swoje granice wytrzymałości. Skończyła się i wytrzymałość robotników. Kopalnie też zaczynają odmawiać służby. Ani człowiek, ani warsztat pracy nie mogą wytrzymać nadal tego szalonego tempa. Kopalnie wymagają gwałtownie robót przygotowawczych i inwestycyj. Robotnicy, rozpaczą głodowych strajków apelują do sumień dyrekcyj i do sumienia społeczeństwa. — Dalej już tak nie możemy! Już nam nie starcza sił! Apelu tego nie wolno nie słyszeć. Nie wolno go zlekceważyć! Górnicy naprawdę już nie mogą! I kopalnie też nie mogą. Górnicy doszli już do ostatecznego kresu swoich sił. Kopalnie doszły do kresu zdolności dalszej produkcji. Rabunkowy system gospodarki zniszczył siły górników, zniszczył kopalnie. Przedłużenie tego systemu — to już tylko jazda górnictwa w przepaść katastrofy, i pchanie załóg górniczych do rozpaczliwych głodowych strajków.

A przecież sposoby ratunku przed katastrofą są. Trzeba się tylko zdobyć na męską odwagę i zastosować je w całej rozciągłości i z bezwzględnością, jakiej wymaga rozpaczliwa sytuacja:

DROGI WYJŚCIA.

1) skrócenie czasu pracy do 6-iu godzin dziennie bez obniżki płac zregeneruje to powoli wyczerpane siły górników i przywróci im utraconą zdolność do normalnej pracy;

2) zaniedbane roboty przygotowawcze i inwestycyjne muszą być natychmiast podjęte na taką skalę, by kopalnie odzyskały utraconą zdolność do normalnej pracy i produkcji, by, załogi odzyskały bezpieczeństwo zdrowia i życia przy pracy.

Przemysłowcy węglowi ciągle twierdzą, że kopalnie pracują ze stratami, że dlatego nie mogą skrócić czasu pracy, ani prowadzić robót przygotowawczych i inwestycyjnych. Jak naprawdę rzecz się ma z tymi stratami, — nie wiemy nic pewnego.

MUSIMY SIĘ DOWIEDZIEĆ!

Społeczeństwo musi się dowiedzieć nareszcie, czy wysoka cena rynkowa węgla jest następstwem wysokich zysków koncernów, hurtowników i detalistów, czy skutkiem wysokich taryf kolejowych i różnych opłat podatkowych, czy też skutkiem tego wszystkiego razem?

Tej koniecznej potrzebie czyni za dość uchwała konferencji Radców Załogowych i Zarządów Oddziałów C. Z. G., domagająca się powołania do zbadania tego zagadnienia Komisji z przedstawicieli robotników i pracowników, główniejszych konsumentów węgla i z przedstawicieli Rządu.

Niech taka bezstronna Komisja zbada całokształt gospodarki węglowej. Jeżeliby taka Komisja stwierdziła, że ani kopalnie ani handel węglem nie pracują z zyskami ale pracują ze stratami, jak twierdzą przemysłowcy, to wowczas muszą nastąpić takie zarządzenia i zmiany w dotychczasowej gospodarce węglowej, jakich wymaga konieczność zabezpieczenia robotnikom znośnych warunków pracy i wystarczających na ludzkie życie zarobków, a kopalniom — niezbędnych do istnienia i racjonalnej pracy środków. Tę sprawę trzeba wyjaśnić i jasno ustalić. Jeżeli są zyski — to tolerowanie nadal rabunkowej gospodarki, niszczącej zdrowie i siły górników, dewastującej bez skrupułów kopalnie, — byłoby niewybaczalną zbrodnią. A jeżeliby się okazało, że górnictwo prowadzi kosztem niszczenia zdrowia a jakże często i życia górników — kosztem niszczenia kopalń, gospodarkę deficytową, to i taka gospodarka byłaby zbrodnią, której tolerować nie wolno, lecz należy ją z całą bezwzględnością i niezwłocznie zastąpić gospodarką planową. Górnicy nie zgodzą się dłużej głodować, nei pozwolą nadal niszczyć swego zdrowia i sił, ryzykować swem życiem. Nie pozwolą także na niszczenie kopalń, ich warsztatu pracy i dobra całego narodu.

JAN STAŃCZYK.

Zamordowanie delegatki na Kongres Sowiecki

W mieście Mieleck w obwodzie Kujbyszewskim zamordowana została delegatka na 8 nadzwyczajny wszechzwiązkowy kongres Sowietów Pronina. Na miejsce przestępstwa wyjechał sędzia śledczy prokuratury ZSSR Dolickij oraz starszy inspektor moskiewskiej milicji Osipow. (PAT.).

Po zgonie tow. Mucka

Na początku grudnia, jak donosiliśmy, umarł w Muszynie członek Zarządu Głównego ZZK, tow. Franciszek Mucek, starszy magazynier kolejowy.

Zmarły już na pierwszym Zjeździe krajowym ZZK został wybrany członkiem Zarządu Głównego. Następnie po raz drugi w roku 1926 wszedł do Zarządu Głównego, jako członek. Od 1922 r. był wiceprezesem Zarządu Koła Miejscowego ZZK w Krakowie, a od 1926 r. prezesem Zarządu Koła krakowskiego, który to mandat sprawował do 1933 r., t. j. do czasu przeniesienia go „ze względów służbowych" z Krakowa do Muszyny.

Piastował on poza tym mandat przewodniczącego Sekcji miejscowej i okręgowej handlowej, oraz przez szereg lat mandat członka Centralnej Sekcji Eksploatacyjnej. Był członkiem Rady Zawodowej Związków Klasowych w Krakowie i członkiem TUR-a.

Wytrwały w pracy organizacyjnej, spieszył zawsze z pomocą najwięcej potrzebującym i szczególną opieką otaczał robotników magazynowych, drogowych i parowozowni. Jako prezes Koła, inicjował rozmaite imprezy dla dzieci członków, gdyż bardzo dbał o dziatwę.

Przeniesienie jego w r. 1933 nastąpiło na wiadomość, że został on wysunięty, jako kandydat do Rady Miejskiej w Krakowie. Po konferencji kolejarzy, na której zapadła powyższa decyzja, władze odministracyjne spowodowały przeniesienie tow. Mucka do Muszyny. Muszyna jest to mała miejscowość, z ograniczoną ilością pracowników i ciężkimi warunkami służbowymi. Przyczyniło się to w dużym stopniu do ukrócenia życia tow. Mucka. Po przeniesieniu do Muszyny stał się ponurym, smutnym; był człowiekiem, którego siłą oderwano od pracy społecznej z tak wielkiego środowiska, jak Kraków. Umarł prawie nagle, w służbie, wierny do ostatniej chwili idei, której służył, jako karny członek ZZK.

Pogrzeb tow. Mucka, który odbył się w Muszynie w dniu 4 grudnia 1936 r., stał się potężną manifestacją, przy współudziale niemal całego miejscowego społeczeństwa.

Mimo trudności komunikacyjnych i późnej wiadomości o terminie pogrzebu, na pogrzeb przysłało sztandary kilka Kół Okręgu krakowskiego, a Zarząd Okręgowy i Centrala przysłały delegacje z wieńcami.

Zarząd Koła w Nowym Sączu, którego zmarły był ostatnio członkiem, wysłał orkiestrę i liczną delegację. Kondukt wyruszył o g. 3 po południu i trwał około trzech godzin.

Zwłoki były ułożone na karawanie, ubrane w świerki i nakrytewieńcami o czerwonych szarfach. Po bokach kroczyły delegacje ze sztandarami ZZK.

Przy wyruszeniu konduktu oraz w chwili wprowadzenia zwłok na cmentarz, tony orkiestry ZZK z Nowego Sącza połączyły się z gwizdem syreny miejscowego tartaku i z gwizdem lokomotywy na stacji w Muszynie.

Już noc zapadła, kiedy trumnę ze zwłokami składano na wieczny spoczynek. Nad grobem przemówił w serdecznych słowach, imieniem Zarządu Głównego ZZK, tow. Świerkosz, wiceprezes Zarządu Głównego. Następnie imieniem Zarządu Okręgowego ZZK pożegnał zmarłego tow. Bator, zaś imieniem Koła Miejscowego ZZK z Nowego Sącza — tow. Matkowski.

W przemówieniach scharakteryzowano szlachetną postać tow. Mucka na terenie życia koleżeńskiego, pracy organizacyjnej i wszechstronnej działalności społecznej na terenie Krakowa.

Cześć Jego pamięci!

Z Sierpca

Uroczyste przemianowanie ulic

Rada miejska m. Sierpca jeszcze w m-cu lipcu r. b. jednomyślnie powzięła uchwałę przemianowania całego szeregu ulic w mieście Sierpcu, między innymi ulicy Żabiej na ulicę 1-go Maja, Zielonej na Stefana Okrzei i Smolnej na Bolesława Limanowskiego.

Uchwała ta uprawomocniła się w październiku r. b.

Obecnie Komitet Miejscowy P. P. w Sierpcu czyni przygotowania do uroczystego otwarcia przemianowanych ulic.

Radni miejscy z PPS. zgłaszają również wniosek o przemianowanie ulicy Warszawskiej na ul. Ignacego Daszyńskiego.

Radny.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Z terenu „Huty Bankowej"

Tylko organizacje klasowe naprawdę bronią robotników

W fabryce „Huta Bankowa" stosowano od dłuższego czasu systematyczną obniżkę płac i nie przestrzegano przepisów sanitarnych. Na skutek interwencji delegatów wyznaczono w końcu konferencję. Przed konferencją zwracał się delegat klasowego Związku Metalowców telefonicznie do p. inspektora pracy z prośbą o wspólne przeprowadzenie wizytacji fabryki, na co p. inspektor pracy się zgodził.

Po przybyciu pp. inspektorów okazało się jednak, że wizytacja fabryki odbędzie się z przedstawicielami fabryki, a nie robotników. Po wizytacji dopiero wezwano delegatów, celem zapoznania się ze sprawą nie honorowania umowy na poszczególnych oddziałach.

Ostatnio konferencja na ten temat odbyła się w listopadzie z udziałem delegacji, oraz sekr. Okr., tow. Angiera i p. Rylskiego. Konferencja dała częściowo pozytywne rezultaty dzięki stanowisku sekretarza tow. Angiera i delegata klas. Związku Metalowców W. Czarnego. Stanowisko delegata ze Zw. „Polska Praca" było takie, że oświadczał się stale po stronie dyrekcji(!). Przedstawiciel ZZZ. p. Rylski podczas 5-cio godz. konferencji ledwo wykrztusił kilka słów.

Robotnicy wobec powyższych faktów stwierdzają ponownie, że obronę swych postulatów mogą prowadzić tylko przez klas. Zw. Metalowców. W zbliżających się wyborach na delegatów robotnicy przekreślą raz na zawsze istnienie innych organizacyj na terenie fabryki. Tylko pod sztandarem klasowych organizacyj możemy sobie wywalczyć lepsze jutro.

Metalowiec.

Robotnicy rzeźniccy i masarscy w Krakowie w klasowym związku

Na terenie robotniczego Krakowa skompromitowany ZZZ. traci już resztki wpływów jakie jeszcze posiadał wśród nielicznych robotników.

Ostatnio i ci robotnicy, którzy pozostawali w szeregach ZZZ. przechodzą do klasowych organizacyj zawodowych.

Pisaliśmy niedawno o zebraniu robotników rzeźnickich i masarskich, którzy opowiedzieli się za klasowym Związkiem robotników przemysłu spożywczego. Menerzy krakowskiego ZZZ. nie dali jednak za wygraną i zwołali 10 b. m. zgromadzenie we własnym lokalu. Tu spotkała ich porażka. Sekretarzom ZZZ-tu Głuchowskiemu i Żebrackiemu nie pozwolili zebrani dojść do głosu. Głosu udzielono sekretarzowi klasowego Związku tow. Cekierze, który napiętnował zdradziecką robotę rozbijackich związków.

Jeszcze na zakończenie chcieli pp. Głuchowski i Żebracki przemówić, ale spotkało ich znowu niepowodzenie. Robotnicy w sposób stanowczy nie pozwolili im przemawiać. Jak niepyszni musieli opuścić zwołane przez siebie zebranie. Robotnicy pokazali co myślą o rozbijackich związkach.

W wyniku zebrania wśród entuzjazmu uchwalono wstąpić do Związku Robotników Przemysłu Spożywczego Sekcji rzeźników i masarzy. Wybrano zarząd sekcji w osobach tow. tow. Belczyńskiego, przewodn., Kupczyka, sekr., Jankowskiego, skarbn., oraz Galaszyńskiego, Kopecia, Podobińskiego i Chudowy.

Zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar" oraz wznieśli okrzyk na cześć PPS. i klasowych Związków zawodowych.

Ruch robotniczy konsoliduje się i krzepnie. Następuje likwidacja związków, które żerowały na żywym organizmie klasy robotniczej, wprowadzając nie tylko swoją działalnością, ale samym swoim istnieniem rozbicie w szeregach proletariatu. Śmiało można powiedzieć, że smutny okres rozbicia należy do przeszłości.

Klasa robotnicza kroczy zwycięsko pod znakami klasowych Związków zawodowych i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Badacze Pisma św. przed Sądem Doraźnym

Sąd doraźny w Dortmundzie rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Essen sprawę 31 „Badaczy Pisma Św.", oskarżonych o działalność „antypaństwową". Prokurator w wywodach swych przedstawił „Badaczy Pisma Św.", *jako zdecydowanych wrogów państwa których głównym celem, narówni z komunistami, jest zwalczanie „Trzeciej" Rzeszy.* Są oni najemnikami międzynarodowego żydostwa (?). Jak wiadomo, badacze niemieccy nie tylko odmawiają służby wojskowej i udziału w wyborach, lecz i pozdrowienia hitlerowskiego. Sąd skazał część oskarżonych na kary pozbawienia wolności do trzech lat, resztę zaś zwolnił na mocy amnestji. (PAT.).

Niemieccy szpiegowie w Szwajcarji

Niemieccy obywatele: Gottlob Johann Reinhardt i Teodor Rudolf Scheiche, stawali przed sądem okręgowym w Zurychu, oskarżeni o urządzenie w Szwajcarii stacji szpiegoskiej i uprawianie wojskowego szpiegostwa na rzecz Niemiec ze szkodą Francji.

Sąd skazał ich na 6 tygodni więzienia, względnie na miesiąc, oraz na wydalenie ze Szwajcarii i zakaz powrotu w ciągu 3-ch lat.

Obaj zasądzeni apelowali do Sądu Najwyższego, przed którym w tych dniach uprawiedliwiali się, iż nie wiedzieli co zawierały listy, które do nich przychodziły z Francji, a które oni bez otwierania wysyłali dalej do Niemiec.

Sąd jednak nie dał wiary zapewnieniom oskarżonych, gdyż zarówno z akt sprawy, jak i z zeznań Reinhardta i Scheichego wynikało, że wiedzieli o tym, iż stanowią ogniwa w łańcuchu szpiegowskim, i wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Co na to „Mały Dziennik"?

Znany z odwagi i uczciwości swych przekonań niemiecki kardynał Faulhaber padł niedawno ofiarą ohydnej napaści ze strony band hitlerowskich. Z okazji 50-lecia istnienia parafii św. Krzyża w Monachium odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez kardynała. Gdy po skończonej uroczystości kard. Faulhaber wychodził z kościoła, został zaatakowany przez grupę młodzieży hitlerowskiej, która wznosiła okrzyki. „Precz z nim! Powiesić go! Heil Hitler!". Rozwydrzone bandy łobuzerii hitlerowskiej wybiły szyby w aucie kardynała i uszkodziły karoserię. Rzecz oczywista, shitleryzowana policja świeciła nieobecnością podczas tej napaści na dostojnika kościoła katolickiego.

Pragnęlibyśmy bardzo, aby „Mały Dziennik" i t. p. katolickie (?) organy prasowe napisały co myślą o tym wybryku młodzieniaszków hitlerowskich. Ale że nie napiszą, to — niestety — pewne. Nie napiszą z tych samych względów, które kazały np. ex-anarchiście i zajadłemu — dotychczas — wrogowi Niemiec, p. Nowaczyńskiemu, kornie schylić posiwiałą głowę przed... Hitlerem. Bo instynkt klasowej solidarności silniejszy jest niż poczucie narodowej, czy wyznaniowej wspólnoty, — bo o sprzymierzeńcach" w „wojnie świętej" źle mówić nie wolno. **Bd.**

Wśród książek

KSIĄŻKI DLA DZIECI.

Helena Radwanowa: „Pamiętnik Stachurki z Przedszkola". Nakładem „Naszej Księgarni", Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, 1937.

Stachurka Opecówna ma lat 6, ale umie już pisać, nawet najtrudniejsze słowa, takie różne co mają „sz" i „cz". I rysować umie: wszystko co widzi — wyrysuje jak w książce. Więc teraz będzie sobie pisać pamiętnik z obrazkami.

Stachurka chodzi do Przedszkola. Dzieci w Przedszkolu mówią na panią: Fela. Fela jest pewnie sama jeszcze nie dorosła, ale umie tak powiedzieć, że słowa idą prosto do główek dzieci i wołają: puk, puk! Wpuść mnie! W Przedszkolu codzień coś się zdarza. I własne biedy i cudze troski idą prosto do serduszek dzieci i wołają: puk, puk! wpuść mnie! Stachurka otwiera słowom i zdarzeniom główkę i serce i staje się lepsza, mądrzejsza.

Potem są wakacje. Stachurka ze swą mamą jadą na wieś, na prawdziwą wieś, do stryjka, aż pod Grójec. I tam znowu zdarzenia pukają do serca Stachurki, a jej sprytne oczka małej warszawianki otwierają się szeroko na życie ludzi, zwierząt i obłoków.

Świat ludzi pracy, cięższej pracy, urabia charakter tego proletariackiego dziecka. 6-cio letnia dziewczynka zna wartość rzeczy, pieniędzy i pracy. Zwykła codzienność jest treścią „pamiętnika", lecz ta codzienność we wdzięcznym materiale duszy wrażliwego dziecka wykuwa poczucie przynależności do wielkiej rodziny ludzi pracy.

Zofia Rogoszówna: „Pomyłka Jastrzębia". „Nasza Księgarnia" Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa 1936.

A jednak... dobrze, iż gdzieś we świecie (mniejsza o to, że to tylko w książeczce!) jest miasteczko zwane Ptasiogrodem, dokąd na jarmark doroczny śpieszą zgodnie wszystkie ptaki i zwierzęta polne i leśne, z czym które ma na sprzedaż. Choć, naturalnie, już dawno nie wierzymy w bajki i wiemy że jastrząb z rodziny drapieżców nie mniańczy małych sikorek ani zwykł dokarmiać szpaczych pisklął, lecz jakże miło nam dowiedzieć się, że w dalekiej od nas Dolinie Trzech Dębów żyje taki właśnie Imci pan Jastrząb herbu Ostry Pazur, który pomyliwszy się raz w rozpruwaniu swych siostrzeńców, pozostał naprawdę pomylonym jastrzębiem, opiekunem małych ptasząt.

Subtelny wdzięk tej powiastki ozdobionej uroczymi obrazkami, musi trafić do prekonania najmłodszym czytelnikom, tak jak mnie trafia — nie wstydzę się przyznać — do serca ten Ptasiogród, tak od nas jeszcze daleki...

Zasługa to mistrzyni literatury dziecięcej — Zofii Rogoszówny.

Zofia Bolesławska.

Gen. Wahib Pasza

Do Bejrutu przybył z Kairu generał turecki, z pochodzenia Libańczyk, Wahib Pasza, wsławiony w wojnie włosko - abisyńskiej. Generał w czasie wybuchu wojny światowej został mianowany przez Rządy otomańskie komendantem wojsk tureckich w Hedżasie, gdzie też przygotowywał kadry dla wojsk gen. Dżemal Paszy, udającego się na podbój Egiptu. W czasie rewolucji arabskiej pod przewodnictwem emira Fejsala (przyszłego króla Iraku), gen. Wahib Pasza został zmuszony do wycofania się z Arabii i objął dowództwo 6 armii tureckiej, działającej na Kaukazie. Tam też doczekał się końca wojny światowej. Następnie, jak wiadomo, brał udział w wojnie abisyńsko - włoskiej, jako generał, szef sztabu. Wahib Pasza przybył do Trypolisu za paszportem abisyńskim, datowanym w dn. 10 lipca 1936 r., gdzie w rubryce zawodów ma wypisane „generał wojsk Negusa". Generał przybył do Syrii w celu odwiedzenia licznych przyjaciół, oraz w celu zebrania dokumentów do pamiętników, które zamierza pisać. Generał udaje się następnie na Cypr, gdzie władze angielskie pozwoliły mu osiedlić się na stałe. (PAT).

Kronika lwowska

WIECZÓR KOBIET W Z. Z. K. WE LWOWIE.

We wtorek, 8 b. m. staraniem Komisji oświatowej Z. Z. K. we Lwowie odbył się „Wieczór Kobiet" w Domu Pracowników Kolejowych przy ul. Kętrzyńskiego. Wieczór zagaiła tow. Kuśnierzowa przewodnicząca Sekcji Kobiet P. P. S., następnie tow. Haduch zobrazował w swoim przemówieniu sytuację w jakiej znalazła się kobieta proletariuszka i wskazał na konieczność organizowania się kobiet w organizacji socjalistycznej. Towarzyszki z Sekcji Kobiet wygłosiły referaty; tow. Denesowa na temat równouprawnienia kobiet, tow. Indycka o wychowaniu socjalistycznym, a tow. Kołodziejowa: „Dlaczego powinnyśmy być socjalistkami". Tow. Krwawicz zakończył „Wieczór" wezwaniem do stworzenia przy komitecie P. P. S. dzielnicy Grodeckiej Sekcji Kobiet. Przemówienia przeplatane były śpiewami i deklamacjami Czerwonych Harcerzy. Wieczór wywarł duże wrażenie na obecnych i jest zapoczątkowaniem całego szeregu podobnych wieczorów w innych organizacjach.

ZAMKNIĘCIE TRZECH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Po zamknięciu Związków Lakierników i Malarzy spadł nieoczekiwany cios na dwa związki, gromadzące w swoich szeregach robotników budowlanych, na Związek Murarzy przy ul. Cłowej 6 i Związek Pomocy Budowlanych przy ul. Zielonej 7. W związku Murarzy przed zamknięciem urządzono rewizję, poczym lokal zapieczętowano. W związku Budowlanych nietylko zamknięto lokal, ale zaaresztowano wszystkich członków zarządu.

W sprawie represji spadających na ruch zawodowy interweniował w starostwie grodzkim sekretarz OKZZ tow. Kusznierz z delegacją. Przecie prawo koalicji i ustawa o stowarzyszeniach dotychczas nie zostały zniesione.

AKADEMIA ŻYDOWSKICH ZWIĄZKÓW KLASOWYCH.

Staraniem „Kulturamtu", organizującego żydowskich robotników w klasowych związkach zawodowych— odbyła się ostatnio wielka Akademia poświęcona propagandzie ruchu zawodowego.

CO GRAJĄ W TEATRACH LWOWSKICH.

TEATR WIELKI: wtorek godz. 8 wiecz. Koncert symfoniczny, środa g. 7.30 wiecz. „Hassan".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA: Wtorek, środa godz. 7.30 „Skandal pod czarnym bożem" rewia.

Wiadomości Sportowe

PLENARNE POSIEDZENIE RADY NAUKOWEJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W sobotę w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. i P. W. odbyły się obrady plenarnego posiedzenia Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Obradom przewodniczył wiceprezes Rady gen. dr. Stanisław Rouppert.

Przewodniczący gen. Rouppert na wstępie wygłosił synteczne ujęcie działalności Rady Naukowej W. F. za okres ubiegłych 4 lat:

„W okresie sprawozdawczym Rada Naukowa znacznie rozwinęła i rozszerzyła swoją działalność. Działalność ta skupiona na kilku zasadniczych kierunkach pracy, wyraźnie określiła miejsce, jakie zajmować winna Rada na odcinku W. F. i sportu.

„Współpraca Rady Naukowej z ministerjum W. R. i O. P. w zakresie w. f. młodzieży szkolnej układała się na ogół pomyślnie.

Rada Naukowa wspólnie z przedstawicielami ministerjum przepracowła nowe programy nauczania w zakresie w. f. w szkolnictwie powszechnym i średnim, uchwalone wnioski przesyłając następnie ministrowi oświaty.

Na życzenie p. ministra prof. Święłosławskiego Rada Naukowa podjęła latem 1936 r. badania nad problemem wartości biologicznej młodzieży w wieku szkolnym.

Na propozycję Państwowego Urzędu W. F. Rada Naukowa podjęła problem zbadania wpływu ćwiczeń 10-minutowych na organizm robotnic, zagadnienie odznaki w. f. dla najmłodszych oraz szereg kwestyj z zakresu opieki lekarskiej nad sportem. Realizacja uchwał Rady Naukowej, dokonywana za pośrednictwem P. U. W. F. znalazła wyraz w szeregu konkretnych faktów w zakresie opieki lekarskiej w klubach, usprawnienia działalności i poradni sportowo - lekarskich i t. d.

„W okresie sprawozdawczym Rada skoncentrowała swoją działalność na kilku problemach doniosłych. Do tych głównych problemów należy: miernik w. f. młodzieży szkolnej, badania nad tradycyjnymi zabawami i grami ruchowymi celem wydania specjalnej monografii z tego zakresu, zagadnienia sportu szkolnego, problem wpływu ćwiczeń cielesncyh na organizm kobiety, wreszcie — kwestię opieki lekarskiej.

Po tym wstępie syntetycznym odczytane zostały szczegółowe sprawozdania z działalności poszczególnych komisyj i agend Rady Naukowej. Następnie sprawodanie z działalności P. U. W. F. składał wicedyrektor płk. Ziętkiewicz.

Po sprawozdaniach powyższych przewodniczący otworzył dyskusję generalną, w której zabierali głos niemal wszyscy członkowie Rady. Po dyskucji generalnej wszczęta została dyskusja szczegółowa na tematy następujące: sport na wsi, sport i p. w. w szkole, w. f. i sport młodzieży akademickiej.

Po wyczerpaniu dyskusji wiceprzewodniczący Rady Naukowej gen. dr. Stanisław Rouppert przedstawił zebranym program generalnych prac Rady Naukowej na okres najbliższej dwuletniej kadencji, na program ten składają się następujące zagadnienia:

1) Sport na wsi, 2) badania wartości biologicznej młodzieży, 3) ponowne badania nad miernikiem w. f. młodzieży szkolnej, 4) opracowanie monografii zabaw i gier tradycyjnych w Polsce, 5) badania nad w. f. w fabrykach, 6) sport w szkole i sport akademicki.

Na życzenie ministra spraw wojskowych program powyższy uzupełniono zagadnieniem wypoczynku czynnego dla różnych grup zawodowych.

Dykusja przeprowadzona nad programem prac Rady wyjaśniła doniosłość i pilność projektowanych prac, nie rozszerzając jednak ich zakresu.

Na tym plenarne posiedzenie Rady zakończono.

Sensacje dnia

ZAKAZ WYJAZDU CRACOVII DO CZECHOSŁOWACJI

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym Cracovia otrzymała od Zw. Polskich Zw. Sportowych definitywną odpowiedź odmowną na prośbę o zezwolenie na wyjazd do Pragi czeskiej w mies. grudniu na dwa mecze hokejowe z L. T. C. i Spartą.

Tylko z hitlerowcami widocznie kontakt jest możliwy.

Hokej

CRACOVIA REMISUJE Z POGONIĄ KATOWICKĄ

Na sztucznym torze w Katowicach rozegrany został w sobotę wieczorem mecz hokejowy pomiędzy Cracovią a katowicką Pogonią. Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 3:3 (0:0, 2:1, 1:2).

Cracovia wystąpiła w osłabionym składzie, Pogoń natomiast była wzmocniona Kanadyjczykami Smithem i Thompsonem.

Boks

JACK TORRANCE ZWYCIĘŻYŁ PRZEZ K. O. W PIERWSZEJ RUNDZIE

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pierwszy występ słynnego lekkoatletyy Jacka Torrance w roli zawodowego boksera zakończył się pełnym sykcesem nowokreowanego pięściarza. Przeciwnikiem olbrzymiego miotacza był amerykański bokser Owen Flynn.

Torrance odniósł piorunujące zwycięstwo przez k. o. w 1-ej rundzie.

Po trzech miesiącach aresztu śledczego

wyrok uniewinniający

Nowy proces na marginesie wypadków toruńskich

(Kor. własna).

Wypadki toruńskie z dnia 8-go czerwca b. r. znalazły jeszcze raz echo na terenieSądu.

W dniu 11 grudnia odbyła się rozprawa przeciw mgr. prawa tow. Stanisławowi Chudobie, sekr. Rady klasowych związków zawodowych w Toruniu i tow. Głazowskiemu, sekr. klasowego Związku robotników budowlanych—o przestępstwo z art. 154 § 1 k. k.

Akt oskarżenia zarzucał tow. Głazowskiemu, że na zebraniu sekcji robotników ziemnych w dniu 16.IX b. r. pochwalał toruńskie demonstracje bezrobotnych, wyrażając się, iż „był to zdrowy odruch, którym bezrobotni Torunia dowiedli, że umieją walczyć o swoje postulaty". Sekr. tow. Chudoba miał dopuścić się tegoż przestępstwa przez to, że, nawiązując do przemówienia Głazowskiego, wyraził się, iż solidaryzuje się z tym, co powiedział Głazowski powtórzył za Głazowskim ustęp przemówienia, że rozruchy toruńskie, to był zdrowy odruch.

Akt oskarżenia częściowo potwierdzili świadkowie: komisarz Królikowski i wywiadowca służby śledczej Galiński, powołując się na wiadomości konfidencjonalne. **Zeznania ich były jednak ze sobą sprzeczne.** Komisarz Królikowski twierdził, że tow. Chudoba powtórzył za Głazowskim zwrot inkryminowany, natomiast św. Galiński zeznał, że na podstawie otrzymanych wiadomości, ustalił, iż tow. Chudoba jedynie wyraził się, iż solidaryzuje się z tym, co powiedział tow. Głazowski, natomiast zakwestionowanego zdania nie powtórzył.

Świadkowie dowodowi Dolata i Tarczykowski, którzy przed sędzią śledczym obciążyli oskarżonych towarzyszów, przed Sądem cofnęli zeznania.

Św. Dolata na pytanie prokuratora, dlaczego inaczej — i to pod przysięgą — zeznał przed sędzią śledczym, wyjaśnił, że przypuszczał, iż „**oskarżeni mogli tak mówić**". Świadkowie ci stwierdzili, że nie słyszeli, by tow. Chudoba lub Głazowski powiedzieli inkryminowane słowa i potwierdzili obronę tow. Chudoby, że podczas przemówienia Głazowskiego nie był na sali obecny, że przyszedł na zebranie już po tym przemówieniu i że wobec tego nie mógł do niego nawiązywać.

Wszyscy z pośród świadków odwodowych zeznali zgodnie, iż tow. Chudoba nie był obecny podczas przemówienia Głazowskiego i że żaden z oskarżonych towarzyszów nie powiedział nic takiego, coby mogło oznaczać pochwalanie wypadków toruńskich z dnia 8-go czerwca.

Prokurator Walecki popierał oskarżenie. Mówił, że Sąd **powinien dać wiarę jedynie zeznaniom komisarza Królikowskiego i wywiadowcy Galińskiego, którzy obciążyli oskarżonych. Nie można dawać wiary zeznaniom świadków - robotników, gdyż ci sympatyzują z przekonaniami oskarżonych (!!!).**

„**Gdyby przesłuchać** — mówił prokurator — **wszystkich uczestników owego zebrania, bezrobotnych, wszyscy zeznaliby nieprawdę, wszyscy zeznawaliby na korzyść oskarżonych". Są sprawy, gdzie Sąd musi dawać wiarę jedynie zeznaniom organów śledczych i na tych zeznaniach opierać skazujące wyroki (!).** Oskarżeni są — mówił prokurator — „legalnikami" KPP i winni być skazani (!!).

Obrońca oskarżonych, tow. dr. Pehr, zastrzegł się kategorycznie przeciw kwestionowaniu prawdziwości zeznań świadków, zeznań, złożonych pod przysięgą. Stwierdził, że w świetle przewodu sądowego z **całego oskarżenia nie zostało dosłownie nic.** Podkreślił tow, dr. Pehr, że w procesie formalnie oskarża się oskarżonych o przestępstwo z art. 154 § 1 k. k., ale obok tego zarzuca się im również przynależność do KPP. Otóż należy stwierdzić, że prokurator nie tylko nie przytoczył na to żadnego dowodu, lecz nawet nie usiłował wygotować aktu oskarżenia.

Oskarżeni towarzysze w ostatnim słowie jeszcze raz powtórzyli, że zostali oskarżeni niesłusznie. Tow. Choduba zakończył: „**Byłem zawsze i jestem karnym i zdyscyplinowanym żołnierzem PPS i niczym innym**".

Sąd, pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. w Toruniu, Krupki, **uwolnił obu oskarżonych towarzyszy od winy i kary i zarządził wypuszczenie ich z aresztu śledczego, gdzie przesiedzieli prawie 3 miesiące.**

Listy z Pomorza

Stosunki średniowieczne na folwarkach

Toruń, w grudniu

Dzięki uprzystępnieniu prasy robotniczej masom proletarjatu przez obniżkę prenumeraty, zasięg tej prasy u nas w Toruniu jest coraz większy, a także zaczyna ona docierać na wieś pomorską.

Nic dziwnego, przejadły się ludziom oszczerstwa prasy „narodowo" - klerykalnej, w której pasa wylewaniem kubła pomyj na „żydo-komuno-masonów" i wychwalaniem tych, którzy walczą przeciwko ludowi Hiszpanii, niczego nowego nikt się nie dowie. Dzięki zdrowemu instynktowi proletarjatu pomorskiego zmienia się tutaj jego nastrój z każdym dniem silniej. Mało już dzisiaj kto wierzy „narodowo" klerykalnym pismom, których ma się wrażenie, że Polska to kraj „komuny" — „żydów" i „masonów".

Reakcja proletarjatu w Grudziądzu w ostatnich dniach na wiecu oenerowców „narodowo - chrześcijańskich" jest tego dowodem. Kler winien wrócić do modlitwy. Narazie zajmuje się raczej polityką i odciąganiem ogółu obywateli od spraw naprawdę ważnych, których na tutejszym terenie jest bardzo duzo.

W następnych listach zwrócimy uwagę na różne zagadnienia — obecnie pragniemy podać do wiadomości ogółu fakty, które świadczą o mrokach średniowiecza panujących na tutejszych folwarkach.

Właścicielem majątku w Mlewcu, pow. Wąbrzeźno, jest niejaki p. Koerner. Ma on wogóle b. socysty język, a do kobiet zwraca się ze słowami nie dającymi się wprost powtórzyć.

P. Koerner ma godnego siebie urzędnika p. Hugona Thiess'a, który nazywa pracowników „polskimi świniami". Ostatnio p. Thiess pobił robotnika Małolepszego i kijem poprzecinał mu głowę, a później wyszczuł psami, które na zmaltretowanym robotniku porwały ubranie.

Cała ta sprawa znajdzie epilog w sądzie.

W majątku Piątkowo własności em. pułkownika p. Iwanowskiego robotnicy dopiero w październiku otrzymali wypłatę za marzec, a gdy robotnicy zwracają się po należne pieniądze, to niektórym dają po 5 zł. zaliczki na utrzymanie półroczne (!!).

P. Działowski z Mirakowa każe robotnikom za 3 złote żyć przez dwa miesiące (!!).

W majątku Ostaszewo p. Wegnera, mimo bezrobocia na miejscu, zwalnia się dzieci w wieku szkolnym do roboty, dzieci małoletnie. Ostatnio zostali zwolnieni: Krygier, Szymczak, Drapiewski, Dawidowski, synowie biednych rodzin. Chłopcy ci byli zajęci przy zwożeniu nawozu na pole. P. Wegnerowi nie chodzi przecież o wychowanie polskich dzieci, ale gdzież są władze szkolne, co robi inspektor szkolny w Toruniu, który tak skrupulatnie podobno bada, w których szkołach czytają dzieci „Płomyk".

Oczywista bada na podstawie donosów pisma „narodowo" klerykalnego.

Księża nie widzą wyżej opisanej nędzy i metod, uprawianych przez pp. Thiessów, Wegnerów, Körnerów i innych, obecnie są zajęci Hiszpanją. I tak: w dniu 29 listopada na rannej mszy świętej i na sumie ksiądz Gulgowski z Kierkasina pow. toruńskiego wzywał wiernych, aby ograniczyli kupno tytoniu, a pieniądze, zaoszczędzone w ten sposób, składali na młodzież hiszpańską, która przelewa krew w obronie ojczyzny przeciw bolszewikom.

Oto obrazki z tutejszego terenu. Wypadki te nie są odosobnione; jest tysiące podobnych.

Hieronim Wrzos

Ludność Radziejowa woła

o ukrócenie swawoli i złej gospodarki

(Kor. wł.).

Od trzech lat trwają nieporządki w gospodarce miejskiej w Radziejowie (pow. nieszawski) na Kujawach. Głównie idzie o marnowanie pieniędzy społecznych w Funduszu Pracy. Połowa Rady miejskiej, wraz z członkami Komisji Rewizyjnej, wystosowała pismo jeszcze w listopadzie 1935 r. i powtórnie w marcu b. r. do Ministra Spr. Wewn., wojewody i starosty, żądając wglądu w te zabagnione stosunki, ale, niestety, dotąd żadnej odpowiedzi ani lustracji obywatele m. Radziejowa nie doczekali się.

Wobec tego oddział Zw. Zaw. Użyt. Publ. w Radziejowie zmuszony został wysłać swym kosztem delegację do Warszawy, która 11 bm. w Min. Spraw Wewn. złożyła odpisy skarg i prosiła o wkroczenie.

Delegacja ku swemu zdziwieniu dowiedziała się, że poprzednie pisma gdzieś zaginęły, ale otrzymała przyrzeczenie, iż zaraz rozpocznie się śledztwo, a winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Ludność Radziejowa czeka i czuwa—i dąży do usunięcia krzywd, które spadają na nią od miejskich władzy i innych lokalnych „stróżów" bezpieczeństwa! Teraz ma głos Warszawa.

Wiadomości z całej Polski

BRATOBÓJSTWO.

We wsi Mogilnice pow. augustowskiego, między braćmi Karolem i Bolesławem Horuburdami wynikła kłótnia, w czasie której Bolesław uderzył kłonicą brata tak silnie, że położył go trupem na miejscu. Bratobójcę aresztowano.

KRWAWA TRAGEDIA.

We wsi w Wodnikach woj. lwowskie, 46-letnia Anna Petrowska, żyjąca oddawna w niezgodzie z mężem Tomaszem, zadała mu podczas snu kilka ciosów siekierą, poczym, sądząc, że mąż nie żyje, podrżnęła sobie kosą gardło. Męża w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

TAJEMNICZY ZGON STUDENTA

Przy ul. Wileńskiej 5 w Wilnie znaleziono zatrutego studenta uniwersytetu w Liege w Belgii, 27-l. Eug. Żaka. Przed dwoma miesiącami zmarł ojciec Żaka, kontroler zarządu miejskiego. Przed śmiercią wezwał on syna z Belgii. Po śmierci ojca Żak mieszkał w mieszkaniu ojca. Gdy po trzech dniach student nie ukazywał się, zwrócono na to uwagę. Wyważono drzwi i znaleziono studenta, nie dającego znaku życia, leżącego w łóżku. Znaleziono szklankę, w której znajdował się osad nieznanej trucizny.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI.

Tragiczną śmiercią zginęła 6-letnia córeczka drogomistrza Kniel, Halinka Lewandowska, którą w oczach matki pochłonęły nurty wodne. Dziecko udało się do pobliskiego Gopła na ślizgawkę. W pewnym momencie załamał się pod jej ciężarem lód i dzieczynka poczęła tonąć.

Na alarm rówieśników nieszczęliwej przybiegła jej matka, której nie udało się ginącego dziecka uratować.

Na miejsce tragicznego wypadku nadbiegł ojciec, który z narażeniem życia rzucił się na ratunek córeczki. Niestety ratunek okazał się spóźnionym. Lewandowski wyciągnął z wody już nieżywą córeczkę, którą pomimo natychmiastowych zabiegów nie udało się przywrócić do życia.

Tragiczny zgon bezrobotnego

Bezrobotny Władysław G. z Piekar, żyjący w skrajnej nędzy, dopuścił się swego czasu drobnej kradzieży. **Sprawę skierowała policja** do sądu, który wyznaczył w tych dniach rozprawę sądową. **Bezrobotny z obawy przed karą i wstydem popełnił w dzień przed rozprawą samobójstwo, wieszając się na klamce od drzwi. Tragiczna śmierć bezrobotnego wywołała wśród bezrobotnych w Piekarach wielkie współczucie.**

Kącik radiowy

Norweska śpiewaczka przed mikrofonem

Na dzień 15.12 o godz. 17.15 zaprosiło Polskie Radio przed swój mikrofon śpiewaczkę norweską Valborge Landberg. Artystka wykona utwory kompozytorów swego kraju oraz norweskie pieśni ludowe. Ponadto w programie: Schubert, Brahms i Beethoven.

Sławni artyści w koncercie symfonicznym P.R.

Dziś o godz. 20.15 nadaje Polskie Radio koncert złożony z dwóch części, których pierwsza transmitowana będzie ze Lwowa, druga z Poznania. W koncercie lwowskim wystąpi jako dyrygent orkiestry symfonicznej znany kapelmistrz, kierownik muzyczny luxemburskiego radia — Henryk Pensis. W programie przewidziane są: Webera — pełna niezwykłego polotu i czaru romantyczna uwertura do „Oberona", oraz Brahmsa — czwarta symfonia.

Następna część koncertu transmitowana z Poznaniap rzyniesie, zawsze porywający poemat symfoniczny R. Straussa „Przygody sowizdrzała", oraz uroczą, bardzo popularną serenadę Mozarta, „Eine kleine Nachtmusick" pod dyrekcją Zygmunnta Latoszewskiego.

Jako solista koncertu wystąpi pianista Zygmunt Lisicki, który wykona Koncert Fortepianowy e-moll Chopina.

Radio warszawskie

WTOREK, 15 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 Dziennik Południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Eugenjusza Mossakowskiego. 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Skrzynka P.K.O. 16.30 Koncert ze Lwowa. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona w oprac. Marji Kuncewiczowej. 17.15 Recital śpiewaczy Valborgi Landberg. 17.50 „W wypożyczalni książek" — monolog Teodora Bujnickiego (z Wilna). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w Chorzowie" — pogadanka — wygł. Edward Ludwiczak (z Katowic). 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Czy roboty publiczne opłacają się gospodarczo i społecznie? — djalog przeprowadzą: Władysław Bagiński i Jerzy Michałowski. 19.20 Koncert. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Koncert symfoniczny z Poznania i Lwowa. W przerwie Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 Szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna.

P. PAWLENKO 61)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

Istnieją ustawy, których cała potęga tkwi w tym, iż nie mogą być wykonane. Siła ich polega na tym, że je proklamowano. Działanie ich jest nieograniczone, albowiem dotyczy nie czynów ludzkich, lecz wyobraźni ludzkiej. Ustawy, które wywołują reakcję uczuć. Taki właśnie był dekret o zburzeniu kaplicy na miejscu zabójstwa generała Bréat. Komuna ogłosiła, iż burząc kaplicę „udziela amnestii obywatelowi Nurri'emu, przebywającemu już od dwudziestu dwóch lat w Cajennie za bacie zdrajcy Breat *), Komuna da mu wolność, skoro tylko to będzie możliwe".

Lamarque nosił przy sobie strzęp gazety z owym dekretem i powtarzał go jak modlitwę. Niekiedy widział we śnie katorżnika Nurri, który przebył na ciężkich robotach dwadzieścia dwa lata. Lamarque — gdyby to dotyczyło jego — nie przeżyłby uwolnienia.

Gdyby tak, na przykład, nagle przyszła wiadomość z Indyj — „Lamarque, Indie proponują ci wypoczynek na stare lata, skoro tylko to będzie możliwe", lub „Lamarque, oczekują cię w Hiszpanii, ponieważ jesteś biedny i uczciwy". Zdumiewała niewiarogodność takich snów, ale niewiarogodność ta była realna.

Była to, oczywiście, jedna z najromantyczniejszych ustaw, wydanych przez Komunę. Nurri z człowieka urastał do symbolu, i po prostu trudno było uwierzyć, że Nurri istnieje i że przebywa w Cajennie, i że może nastać taka chwila, gdy powróci powołując się skromnie na nawpółzapomnianą liczbę dekretu.

„Komuna uwolni mnie, skoro tylko to będzie możliwe", — powtarzał sobie często Lamarque. I Nurri wyrastał z pojedynczego człowieka na gromadę ludzi, na całą armię Nurri'ch, starych i młodych, siedzących w swoich Cajennach. Nurri był jak gdyby wyrazem całej swojej klasy, był symbolem ludzi pracy na całym świecie, ludzi, którym Komuna da wolność, skoro tylko będzie możliwe. Zazdrościł Nurri'emu. Przesiedzieć tak jak on dwadzieścia dwa lata w więzieniu, i dowiedzieć się nagle, że w ojczyźnie powstała władza, która powiedziała, iż jest on wolny, władza, która sobie o nim przypomniała.

„Komuna i mnie da wolność, skoro to tylko będzie możliwe", — myślał często. Bliskość tego uwolnienia odczuwał bardziej realnie poza obrębem swojej starej uprzykrzonej klitki, a nawet bodaj poza obrębem rodziny. Na barykadach, na ulicy, na swojej lokomotywie czuł się inaczej, niż w domu. Gdyby musiał tak jak dawniej prowadzić pociągi od miasta do miasta, to wolałby raczej zmienić zawód. Domagał się od rewolucji, aby bezwzględnie zmieniła coś w rozkładzie jego prac, dodała nowe funkcje, ukazała nowe horyzonty.

La Cecilia był — po za Dąbrowskim — jednym z najdzielniejszych wodzów Komuny. Z twarzy i postaci niezmiernie przypominał Gruzina. (wielu mówiło zupełnie poważnie, że przodkowie jego nosili nazwisko Soselia i pochodzili z Gruzji). Długi garbaty nos, twarde ciemne wąsy, zwisające w dół, oczy zasnute mgiełką, naciśnięta na bakier czapka, łagodny, kołyszący się chód. Pełen był przebiegłej ostrożności. Nawet jego powszechnie znane męstwo było tak zamaskowane, że się nikomu nie wrażało w pamięć. Cechowała go dyskretna odwaga, jak samobójcę.

Gdy podczas ataku na Issy oddziały strzelców rzuciły się w jego oczach do walki wręcz, La Cecilia zmrużył tylko oczy i zaczął żuć suchy i długi wąs.

— Powiedz coś, La Cecilia, — wołali dowódcy od działów i członkowie Komuny.

I ten dawny nauczyciel matematyki zawołał z wesołą beztroską:

— Niech żyje śmierć!

Powiedział to z taką prostotą, że wszystkich ogarnęła wesołość, ponieważ nikt nie uwierzył w radość śmierci, w słowach jego zabrzmiała raczej niewiara w śmierć, wątpliwość, by śmierć przychodziła tak łatwo.

Owej nocy dowódcy drugiej armii nie było na froncie, i Lamarque wrócił do swojej lokomotywy, gdy zmącone powietrze późnej nocy upstrzyło się niebieskimi, czerwonymi, białymi i zielonymi plamami — przedzierały się przez nie przeróżne płaszczyzny miasta. Przy kotle spał malec.

Lamarque spojrzał na niego obcym znużonym wzrokiem. „Potomstwo", — przemknęło mu poważnie przez myśl. Spojrzał na niego, jak gdyby się przyszedł zgodzić do pracy, a gospodarzem był właśnie ten chuderlawy, podrygujący nogami we śnie, chłopczyna, i teraz wszystko będzie zależało od niego, od tego, co zarządzi. Lamarque nigdy przed tym nie oddzielał syna od swego losu i życia, i teraz ogarnął go wskutek tego lęk. „Ech, za wcześnie, za wcześnie", — powiedział i powiedziawszy to sam nie zrozumiał sensu. Za wcześnie umieramy? Czy też — za wcześnie zaczęliśmy? Czy może za wcześnie na to, aby się dzieci wdrażały do walki? „Za wcześnie umrzemy, — zdecydował się. — Nie będą gospodarzami. Nie nabiorą rozumu. Nie będą mieli skąd nabrać"...

(D. c. n.).

*) Generał Breat został zabity 25 czerwca 1848 roku za bezlitosną rzeź powstańców, wziętych przezeń do niewoli pod Panteonem.

KRONIKA KRAKOWSKA

Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych

OKR. PPS, TUR, ZNMS i „Bundu" odbędzie się w czwartek, dn. 18 b. m. o godz. 6 wieczorem przy Alei Kraszewskiego. Sprawy bardzo ważne.

OKR. PPS. im. Ignacego Daszyńskiego.
Rada Związków Zawod.

Robotnicy monopolu tytoniowego w walce

Jak już donosiliśmy, robotnicy monopolu tytoniowego w całej Polscę wysunęli żądanie wypłacenia im tytułem świątecznego jednorazowo 100 zł. Żądanie to jest całkowicie uzasadnione z jednej strony ciężkim położeniem materjalnym robotników, wskutek przeprowadzonych w ostatnich latach obniżek zarobków, z drugiej zaś wzmożeniem wydajności pracy, co podniosło dochodowość monopolu.

Ponieważ dyrekcja monopolu nie uwzględniła żądań robotniczych, robotnicy uchwalili strajk półgodzinny. Strajk ten w Krakowie trwa już od kilku tygodni. W sobotę, 12 b. m. robotnicy fabryki tytoniu kilka razy przerywali pracę, domagając się kategorycznie wypłaty świątecznego.

W razie dalszego oporu dyrekcji robotnicy zdecydowani są zaostrzyć akcję strajkową.

Tramwajarze domagają się świątecznego i zmiany systemu pracy nocnej

Na ostatnio odbytych zgromadzeniach pracowniczy tramwajowi postanowili m. in. domagać się świątecznego, w wysokości 100 zł. W tym celu udała się delegacja do dyr. inż. Pollaczka - Korneckiego, przedstawiając żądania pracownicze. Poza świątecznym delegacja wysunęła postulat zmiany systemu pracy nocnej w tramwaju.

P. dyrektor nie dał konkretnej odpowiedzi, zaznaczając jedynie, że stan finansowy przedsiębiorstwa jest b. ciężki i że trudno będzie zdobyć się na tak poważny wydatek. Wobec takiego stanowiska pracownicy postanowili zwrócić się bezpośrednio do prezesa Rady Nadzorczej Miejskiej Kol. Elektrycznej i przedstawić mu uchwalone postulaty. Może wreszcie ta interwencja odniesie jakiś skutek.

W sprawie rozkładu pracy nocnej oraz wynagrodzenia za nią Związek klasowy tramwajarzy wniesie specjalny memorjał, w którym dokładnie sprecyzuje swoje stanowisko.

Czystka w Krakowskiej Dyrekcji kolejowej

Ostatnie dni przyniosły ogromne zmiany personalne w krakowskiej dyrekcji kolejowej. Nastąpiła prawdziwa czystka. Po przeniesieniu dyr. Wołkanowskiego i vicedyrektora przyszła kolej na niższe szarże. Kilkudziesięciu urzędników bądź przeniesiono do innych miejscowości, bądź też zawieszono w urzędowaniu w drodze dyscyplinarnej.

Jak krążą pogłoski na tym się nie skończy. Za pierwszą transzą pójdzie następna. Podobno powodem przesunięć personalnych w dyrekcji krakowskiej miały być ostatnie katastrofy kolejowe, jakie zdarzyły się na terenie Dyrekcji.

Władze nie wydały w tej sprawie żadnego komunikatu. Jak zwykle, otacza się wszystko tajemnicą. Metoda oczywiście jak najgorsza, dająca pole najrozmaitszym domysłom i plotkom. A czy to jest potrzebne?

Akademia ku czci twórcy Esperanta

Dn. 15 grudnia 1936 r. o godz. 8 wiecz., odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska 9 Akademia ku czci dr. L. Zamenhofa.

Program wypełnią produkcje wokalno-muzyczne w wykonaniu pp. Ireny Szczepańskiej, Marii Billiżanki, Julii Ilnickiej, Pauliny Schneide, prof. A. Petersa i A. Wojtyńskiego. Słowo wstępne wygłosi dyr. inż. E. Tor. Wstęp wolny.

W 60 rocznicę otwarcia Muzeum Czartoryskich

Prezydent m. Krakowa, dr. Kaplicki, wystosował do Dyrekcji Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie następujące pismo:

„Z okazji przypadającej obecnie 60-ej rocznicy otwarcia Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, poczuwam się do obowiązku złożenia Dyrekcji tegoż Muzeum w imieniu moim i miasta Krakowa serdecznych życzeń dalszego najpomyślniejszego rozwoju.

Dzięki wielkodusznej woli swych Fundatorów Muzeum to pomieszczone zostało przed laty w Krakowie, stając się prawdziwą chlubą tego miasta, nietylko jako bezcenne zbiorowisko klejnotów sztuki i pamiątek narodowych, ale zarazem jako pełna żywotności instytucja badań nad dziejami i kulturą Polski.

Pragnę gorąco, aby u stóp królewskiego Wawelu, w atmosferze najświetniejszych tradycyj dziejowych, Muzeum XX. Czartoryskich doczekało się nowych szczęśliwych lat rozkwitu dla chwały miasta i Polski".

Prezydent stoł. król. m. Krakowa
Dr. Mieczysław Kaplicki wr.

Dyżury lekarzy

Dnia 15 grudnia — noc.

Dr. Horowitz Maks — Jasna 7.

Dr. Szancer Henryk — Starowiślna 60, tel. 129-47.

Dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dr. Baranowski Włodz. — Tatarska 11, tel. 187-13.

Radio krakowskie

WTOREK, 15 grudnia.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Tańce różnych narodów (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Prosimy do mikrofonu..." 14.00 Muzyka (płyty). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Odczyt: „Kobiety w dawnych cechach krakowskich". 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Pół godziny pogodnej muzyki. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" powieść mówiona. 17.15 Recital śpiew. 17.50 Monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Pogadanka sportowa. 18.20 Muzyka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy" 19.20 Koncert Małej Orkiestry P. R. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Pisarze zapomniani" szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 16 grudnia

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 z Warszawy: audycja dla szkół (dzieci młodszych). 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Przesyłki świąteczne" pogadanka. 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze. 14.05 Muzyka (płyty). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 Muzyka z płyt. 15.55 Skrzynka ogólna. 16.05 Wiadomości z dnia... 16.10 Kukiełki śląskie: „Wielki sekret" audycja dla dzieci. 16.30 Koncert orkiestry salonowej. 17.00 W walce ze szpiegostwem. 17.15 D. c. koncertu. 17.50 Wykład fizyczny. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Nawozy organiczne. 19.00 Cud włóczęgi — fragment z IV-go tomu powieści „Krzyżowcy". 19.20 Audycja. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Audycja literacko-muzyczna. 22.15 Wieczorny koncert rozrywkowy w wyk. ork. P. R.

Historje dnia

Płaszcz na zimę. Z niezamkniętego mieszkania S. Heyda przy ul. Łobzowskiej l. 12 skradziono płaszcz męski, wartości około 100 zł.

Po co im na zimę rowery? Skradziono ze strychu domu przy ul. Krowoderskiej l. 77, dwa rowery męskie, nieustalonej narazie wartości, na szkodę dra W. Pykosza, tamże zamieszkałego.

Powstanie nowa fryzjernia. Skradziono z zakładu fryzjerskiego S. Anzberga, przy ul. Brzozowej l. 7, narzędzia fryzjerskie i serwetki, łącznej wartości około 150 zł.

Pożar. Wezwano Straż Pożarną do warsztatu ślusarskiego Teofila Tokarza, przy ul. Wielickiej l. 8, gdzie w nieustalonej narazie przyczyny, zapalił się sufit. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Nieszczęśliwy skok z tramwaju. J. Kopta, jadąc tramwajem ul. Długą, kierunku Rynku Głównego, wyskoczył na skrzyżowaniu ul. Długiej z Basztową z tramwaju, tak nieszczęśliwie, że upadłszy na jezdnię złamał lewą nogę i doznał ogólnych potłuczeń. Pog. Rat. przewiozło do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Nie udał się gościnny występ. J. Łagocki, zam. w Warszawie przy ul. Krzywe Koło l. 3, został zatrzymany przez organa śledcze na terenie Krakowa z narzędziami do włamań.

Echa afery „Cara"

Sprawa spółki „Caro" stanowiła przez pewien czas sensację Krakowa z uwagi na głośny proces zawiadowców spółki, podczas którego wyszły na jaw różne sprawki miejscowych dygnitarzy.

Jak wiadomo sprawą tą zajęła się Rada Miejska, która wyłoniła specjalną komisję do zbadania zarzutów przeciw gospodarce w „Carze". Do tej pory komisja nie złożyła jeszcze Radzie miejskiej sprawozdania z uwagi na olbrzymi materjał.

Ostatnio jeden z b. dyrektorów przedsiębiorstwa, p. Landau, skazany w procesie karnym na kilka miesięcy aresztu za wadliwe prowadzenie ksiąg handlowych wniósł skargę o odszkodowanie w wysokości 60 tys. zł., motywując ją brakiem formalnego wypowiedzenia. W tych dniach sąd ogłosił wyrok, oddalający skargę.

Z muzyki

„Teatro del Piccoli"

Marionetki, kukiełki, szopki, — maski mają tradycję napewno starszą od kultury teatralnej „żywych aktorów". Nie zaszkodził im ani wspaniały rozwój techniki widowiskowej, ani nawet kino, gdzie zresztą zajęły poczesne miejsce w groteszce rysunkowej. Jest w tych groteskowych figurkach, którym sznurek nadaje pozory życia coś z uroku zabawki, coś z beztroskie go humoru dziecinnych zabaw i może stąd ten sentyment i radosny uśmiech, jakim darzymy wszelakie szopki.

A cóż dopiero, jeśli teatrzyk marionetek osiąga tak wysoki poziom artystyczny, jak włoski teatrzyk „dei Piccoli", gdzie każda laleczka zachwyca pomysłowością kostiumów i precyzją ruchów, których rytmika i koordynacja jest wprost niewiarygodna. Program unika tematów i aluzji politycznych, obracając się wyłącznie w ramach groteski wokalno-baletowej, przy czym dostaje się zarówno zmanierowanym primadonnom, jak i nowoczesnym „music - hallom".

Strona muzyczna świetnie wyreżyserowana przez dyrygenta Armanda Buratti obfituje w popisy solowe i chóralne godne teatru „żywego". Publiczność bawi się doskonale, przenieslona w kolorową krainę, zawsze uśmiechniętych kukiełek, bezkrwawych walk byków i nieszkodliwych „czarnych charakterów".

J. s.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 15 grudnia „By rozum był przy młodości".

Środa, 16 grudnia „Krowoderskie zuchy".

Z TEATRU „BAGATELA" Program rewiowy p. t.: „Rosyjskie serce", który od tygodnia z górą biegnie w teatrze „Bagatela", aż skrzy się od humoru i ciętej satyry.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Bohaterska brygada" i „Syn marnotrawny".

ATLANTIC: „Oczy czarne" i „Zmiana serc".

APOLLO: „Sztandar".

BAGATELA: „Niebezpieczny flirt" i rewia.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od wtorku 15 grudnia „Na fali wspomnień".

PROMIEŃ: „Tylko ty".

STELLA: „Bunt zwierząt" i „Miraże szczęścia".

SZTUKA: „Po burzy".

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna".

UCIECHA: „Zemsta Johna Elmana".

WANDA: „Bohater dnia".

Z miasta

WIECZÓR POEZJI WSPÓŁCZESNEJ

urządza Polska YMCA, Kraków, Krowoderska 8 ze współudziałem Koła Żywego Słowa U. J., we wtorek, 15 b. m. o godz. 19-tej. Wstęp wolny.

PRZENIESIENIE BIUR STAROSTWA POWIATOWEGO W KRAKOWIE.

Z dn. 15 grudnia 1936 roku biura Starostwa powiatowego w Krakowie ulicy Józefińskiej 14 — Podgórze oraz Referatu Melioracyjnego z ul. Rybackiej 2 Dębniki — zostają przeniesione na Aleje Słowackiego 20 (Róg Alei Słowackiego i ul. Łobzowskiej).

KRONIKA ŚLĄSKA

Z Akademii ku czci Ignacego Daszyńskiego w W. Hajdukach

Towarzystwo kulturalno-oświatowe przy klasowym ruchu robotniczym w W. Hajdukach urządziły na wielkiej sali p. Brzeziny Akademię żałobną ku czci Ignacego Daszyńskiego. Wielka sala była szczelnie zapełniona, co świadczy o przywiązaniu mas robotniczych do przywódców tej miary, co Ignacy Daszyński.

Akademię zagaił tow. Richter, założyciel rob. towarzystwa śpiewu w W. Hajdukach, witając serdecznie zebranych, szczególnie gości z innych organizacyj.

W pierwszej części programu odśpiewał chór robotniczy trzy pieśni robotnicze. Silny i dobrze wyszkolony zespół robotniczych śpiewaków odtworzył te pieśni z dużym artyzmem, wywierając wielkie wrażenie na zebranych. Trzeba wyrazić dyrygentowi pełne uznanie za dobre kierownictwo chórem.

Następnie zadeklamował jeden z towarzyszy wiersz Szymańskiego „Do Ignacego Daszyńskiego". Wiersz wypowiedziany z dobrą dykcją i odczuciem treści zapadł zebranym głęboko w serce.

Odczyt o nieodżałowanej pamięci tow. Ignacym Daszyńskim wygłosił tow. Sławik. Prelegent opisał Jego całe, niesłychanie ofiarne dla klasy robotniczej życie Od wczesnej młodości uczył robotników i chłopów, jak mają wyzwolić się z kajdan [illegible], za co prześladowała go policja zaborcza, kapitał i szlachta.

Nie gonił ani za karierą, ani za bogactwem; umarł biedny, tak, jak lud, którego był wodzem i ojcem. Nie niesiono za nim żadnych orderów, ani nie dzwoniły mu dzwony królewskie. Trumnę jego pokryto czerwonym bojowym sztandarem P. P. S., zaś w sercach robotniczych zachował sobie wieczną pamięć, jako ich ojciec i opiekun.

Po przemówieniu tow. Sławka odśpiewał chór kilka pieśni ludowych, następnie zaś grała orkiestra.

Po przemówieniu tow. Sławika nowozałożonej placówki T. U. R. Deklamacje i żywe obrazy tej grupy podobały się ogólnie, co jest dowodem dużej pracy przygotowawczej w tej pla[illegible]

Równ[illegible] czerwonych harcerz[illegible] wodzeniem. Ca[illegible] padła naprawdę [illegible]ująco. Towarzysze z W. Hajduk dowiedli, że potrafią własnym wysiłkiem opierając się wyłącznie na miejscowych działaczach robotniczych, postawić pracę kulturalno-oświatową na wysokim poziomie. Z przykładu w W. Hajdukach wynika, że wszędzie tam, gdzie jest kilku towarzyszy energicznych i zgodnych w pracy, można stworzyć bardzo wiele i to w ciężkim okresie kryzysu gospodarczego.

Sprawa oszustw niemieckich dyrektorów Spółek „Wirek" i „Godula"

Sprawa sensacyjnych oszustw na szkodę Skarbu Państwa i spółek akcyjnych „Wirek" i „Godula" popełnionych przez dawnych niemieckich dyrektorów tych towarzystw — inż. Jungelsa i dr. Gorolla, przy współdziałaniu dyrektora Górnośląskiego Towarzystwa dla Budowli Przemysłowych „Gotab" w Katowicach, Agosta Vidora, którzy przy wystawianiu fałszywych rachunków dopomógł tym dyrektorom do „wygospodarowania" z obu spółek na cele swego tajemniczego „funduszu dyspozycyjnego" zgórą 500.000 zł., nie została definitywnie zakończona. Wyrok Sądu I-ej instancji, skazujący Jerzego Jungelsa na półtora roku. Vi[illegible] [illegible]ujący [illegible]

Sąd [illegible] wyrok uchylony i przekazał [illegible] Apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia w innym składzie sędziów.

Tymczasem po rozprawie w I-ej instancji, wypuszczeni na wolną stopę oskarżeni — dyr. Jungels za kaucją 80.000 zł. a reszta bez — zbiegli zagranicę. I tak Agost Vigor jest obecnie kupcem w Budapeszcie, dr. Goroll prowadzi kancelarję adwokacką w Bytomiu; tamteż Jerzy Jungels uzyskał stanowisko dyrektora kopalni.

Wobec wyjazdu oskarżonych za granicę. Sąd Apelacyjny w Katowicach postanowił dalsze postępowanie karne zawiesić i orzekł przepadnięcie kaucji, złożonej przez dyrektora Jungelsa, który natychmiast przelano do kasy skarbowej. Do kaucji tej rościła sobie pretensję Spółka Akcyjna Godula, jako, iż pieniądze na kaucję zostały wyłożone przez to towarzystwo, jednak ponieważ wpłacił je sam Jungels, nie można było nawet uwzględnić wniosku częściowego zwrotu, co zresztą w świetle przepisów o kaucjach — wobec nieobecności dyr. Jungelsa w Polsce — prawnie było wątpliwe do przeprowadzenia.

Tragedja miłosna

Sęd[illegible] wszczął dochodzenie [illegible] Piotrowi Przybylskiemu i W. Staniczkowi z [illegible]słowic za usiłowane [illegible] Przybylskim i Staniczkiem poszli do mieszkania niejakiego Więcka, gdzie po wymianie zdań Przybylski zaczął do obecnych strzelać. Staniczek zaś uderzył Więcka jakimś twardym przedmiotem. Zaalarmowana policja zaczęła za Przybylskim i Staniczkiem pościg, podczas którego wywiązała się strzelanina. Jedna z kul raniła Przybylskiego. Rozprawa odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Katowicach.

Przed walnym zebraniem akcjonarjuszy „Wspólnoty Interesów"

W związku z wyznaczonym na dzień 15 grudnia walnym zebraniem akcjonarjuszów „Wspólnoty Interesów", t. j. Katowickiej Spółki Akcyjnej i Górnośląskich Zjednoczonych Hut Król. i Laury, — których portfel w znakomitej większości znajduje się w rękach Rządu, rozpoczęły się w Warszawie przedwstępne konferencje czynników decydujących w sprawie przyszłych form strukturalnych i organizacyjnych tego koncernu. W Konferencjach tych nie uczestniczą obecni kierownicy „Wspólnoty".

Przedmiotem obrad jest kwestia dalszej własności tego koncernu, przyczym projektowane jest podwyższenie kapitału akcyjnego po fuzji obu spółek, jaka zostanie dokonana na następnym walnym zebraniu w dniu 29 b. m. Podwyższony kapitał akcyjny zostałby według omawianych projektów podzielony na trzy części, z których jedna znalazłaby się w rękach Rządu, jedna odstąpiona by Bankowi Cukrownictwa, a jedna trzecia oddanoby do dyspozycji pracownikom na wieloletnie spłaty.

Czy projekt ten znajdzie ostateczną aprobatę dotąd nie wiadomo. Dalszym punktem narad jest kwestia zarządu — czy ma on być jednoosobowy, czy trójosobowy. Przeważa dotąd ta ostatnia koncepcja.

Omawiane były również kwestie składu personalnego przyszłego zarządu.

Świętówki w fabryce chemicznej „Karol Scharff"

Wśród załogi fabryki chemicznej dawniej Karol Scharff w Katowicach II panuje wielkie rozgoryczenie na stosowane bez widocznej potrzeby przez kierownictwo fabryki liczne świętówki, co nastąpiło od chwili wypowiedzenia umowy zarobkowej.

Robotnicy przypuszczają, że celem kierownictwa fabryki jest chęć obniżenia zarobków i dlatego wyznacza się świętówki do ¼ dniówek roboczych w miesiącu, by móc później łatwiej przeprowadzić obniżenie stawek zarobkowych, przez wykazanie robotnikom, iż przy zwiększonym zatrudnieniu, które ewentualnie się zagwarantuje i tak osiągną większy zarobek ogólny, niż przy wyższych płacach przed tym.

Obecne świętówki przeprowadzane są bez uprzedzenia rady załogowej i bez umotywowania.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.